REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Warszawa. Krak. Przedm. 71.
Telefon redakcji . . . 503-59
„ administracji 240-15

Prenumerata miesięczna 4 zł. 50
„ kwartalna 13 „ 50
Numer pojedyńczy 20 gr.

Rok I. Nr. 312

POLSKA

PISMO CODZIENNE

GRUDZIEŃ 22
NIEDZIELA
Św. Honorata M.
Wschód słońca 7 m. 42
Zachód „ 15 „ 25

PROF. BARTEL TWORZY RZĄD

OFICJALNE PISMO P. PREZYDENTA RZPLITEJ.

Wczoraj o godz. 5 i pół pp. P. Prezydent Rzeczypospolitej podpisał pismo następujące:

Do p. prof. Kazimierza Bartla
we Lwowie.

Poruczam Panu misję utworzenia nowego Rządu.

Prezydent R. P.
(—) **Ignacy Mościcki.**

Pan Prezydent wyjechał wczoraj wieczorem do Spały, skąd powróci w poniedziałek.

Drugie pismo wystosowała Kancelarja Cywilna do D-ra Świtalskiego:

„Do Pana Prezesa Rady Ministrów D-ra Kazimierza Świtalskiego.

Szanowny Panie Premjerze!

Nie mogę oprzeć się chęci dania wyrazu wdzięczności mej wobec Pana za całą działalność Pańską na stanowisku Prezesa Rady Ministrów. Szczególnie jestem zobowiązany Panu, że z takiem zaparciem się sobie potrafił Pan dotychczas wytrwać w tak ciężkiej dla siebie sytuacji podczas przedłużającego się, niestety, przesilenia. Potrafił Pan to uczynić, niedopuszczając, by przesilenie rządowe stało się przesileniem wewnętrznem. Nieraz podczas tych trudnych dla mnie dni byłem myślą z Panem, z całej głębi współczując. Jednakże zmuszony jestem jeszcze prosić Pana, ażeby zechciał Pan ponieść ten trud dalej, nim nowy gabinet będzie utworzony.

Warszawa, dn. 21 grudnia 1929.
(—) **I. MOŚCICKI**".

CICHA REWOLUCJA

W ZJEDNOCZENIU PRACY MIAST I WSI

W poniedziałek, 16 b. m. ukonstytuował się zarząd stronnictwa Zjednoczenia Pracy Wsi i Miast, przyczem na miejsce dotychczasowego przywódcy, posła Kościałkowskiego powołany został na prezesa zarządu i stronnictwa poseł J. Stypiński.

Powody tej zmiany nie są nam znane, chociaż fama łączy ją ze wzrostem nastrojów krytycznych w łonie stronnictwa wobec dotychczasowego prezesa zarządu.

Poseł J. Stypiński, odgrywający faktycznie w łonie stronnictwa od początku jedną z najpoważniejszych ról, nie jest szerszej opinji bliżej znany, poza rolą stałego referenta budżetu Min. Wyzn. Rel. i Ośw. Publ. w obecnym Sejmie.

Jest charakterystyczne, że Zjednoczenie nie wydało w tej sprawie żadnego komunikatu, być może, aby nie utrudniać akcji p. Kościałkowskiego na rzecz premjerostwa prof. Bartla.

Jubileuszowa Msza św. Papieża

Cita del Vaticano, 21 grudnia. — Z okazji 50-ej rocznicy odprawienia pierwszej Mszy św., Ojciec św. odprawił dziś w Bazylice św. Piotra Mszę św. jubileuszową w obecności swej rodziny, św. Kolegjum Kardynałów, korpusu dyplomatycznego, akredytowanego przy Stolicy Apostolskiej, licznych Biskupów i prałatów oraz olbrzymich tłumów publiczności. Zebrani w Bazylice z entuzjazmem witali przybycie Ojca św. Pol. Aj. Tel.

Dzień polityczny

WYJAZD MIN. MORACZEWSKIEGO

Dnia 20 b. m. minister robót publicznych w towarzystwie wyższych urzędników M. R. P. wyjechał do Bydgoszczy na poświęcenie i otwarcie elektrowni miejskiej, poczem weźmie udział w uroczystości poświęcenia nowych obiektów pływających, zamówionych przez dyrekcję dróg wodnych w Toruniu.

PETYCJE MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH NA RADZIE L. N.

Na obecnej sesji Rady Ligi Narodów znajduje się szereg petycyj mniejszościowych, przesłanych Radzie na podstawie art. 147 Konwencji Genewskiej z 1922 r. Wśród nich wyróżnić należy **petycję związku Polaków w Niemczech** z dnia 4 czerwca 1929 r. odnoszącą się do niemożności nabywania ziemi i budynków przez mniejszość polską na terenie niemieckiej części Górnego Śląska.

POWRÓT P. RAUSCHERA

Wczoraj powrócił do Warszawy poseł niemiecki, Rauscher. Wbrew pogłoskom rokowania o traktat handlowy nie będą odroczone do połowy stycznia 1930 r., lecz już prawdopodobnie w najbliższych dniach poseł Rauscher rozpocznie rozmowy z min. Twardowskim.

NOWY POSEŁ SOWIECKI

Nowy poseł Z. S. R. R. w Warszawie **Antonow Owsiejenko przybyć ma** z Moskwy do Warszawy w dniu 2 stycznia.

Z SEJMU

Ostatnie posiedzenie przed Świętami

UCHWALONO ZMIANĘ REGULAMINU. — KOMISJA DO ZBADANIA ZAJŚĆ 31 PAŹDZIERNIKA

Sejm odbył wczoraj ostatnie posiedzenie przed świętami Bożego Narodzenia, poświęcone załatwieniu ostatecznemu spraw, wniesionych na posiedzeniu środowem.

Obrady trwały od godz. 11-ej przed południem do 3 i pół po poł. Ustawę o przedłużeniu prawa Rządu do pobierania podatku od nieruchomości, referowaną przez pos. Krzyżanowskiego (B.B.), przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu, poczem przystąpiono do sprawy zmiany regulaminu obrad. Regulamin ten, uchwalony 16 lutego 1923 r. był już czterokrotnie zmieniany w r. 1923 i 1924, jednakowoż były to zmiany drobne, dotyczące tylko poszczególnych artykułów. Zmiana obecna wprowadzająca poprawki w kilkunastu artykułach, jest pierwszą poważną reformą regulaminu.

ZMIANA REGULAMINU

Pos. Lieberman (P. P. S.) jako sprawozdawca zaznaczył, że jakkolwiek nie mamy jeszcze do czynienia z rewizją całego regulaminu (która zresztą będzie konieczna po dokonaniu rewizji konstytucji), jednakże wiele z przedłożonych wniosków posiada trwałą wartość, usuwa bowiem dotychczasowe przeszkody w normalnym toku prac parlamentarnych.

Do takich należy ustalenie dokładne, od kiedy rozpoczyna się trwanie mandatu, a zatem i nietykalność, dalej postanowienia, iż zamknięcie sesji nie przekreśla dokonanych już w czasie niej prac komisyjnych, że projekty rządowe nie mogą być odrzucone w pierwszem czytaniu, że zmiany senackie nie wymagają specjalnego przyjęcia, ale są uznane przyjęte jeśli ich nie odrzucono większością jedenastu dwudziestych, że w trzeciem czytaniu niema już dyskusji ogólnej, że zwiększone są obowiązki prezesów komisyjnych, ścieśniona możność wnoszenia poprawek do budżetu na plenum i rozszerzone prawa Marszałka.

Pos. Podoski oświadczył imieniem B. B., że klub jego posiada gotowy projekt nowego regulaminu, który zgłosi po uchwaleniu rewizji konstytucji, obecne zaś zmiany uważa za dokonane pośpiesznie i dlatego wnosi pewne poprawki.

Pos. Walnyckyj i Grecki z komunizujących grup: ukraińskiego Selrobu i Białoruskiej Partji Chł. Rob. skorzystali ze sposobności dla wygłoszenia mów przeciwko „polskiej reakcji".

Również **pos. Zahajkiewicz** (Undo) występuje przeciwko ograniczeniu praw poselskich na rzecz Marszałka i domaga się wprowadzenia do obrad języków mniejszości narodowych, powołując się na przykład Austrji.

Pos. Zwierzyński (Kl. Nar.), stwierdzając, że najważniejsze postulaty jego klubu zostały przez ko misję uwzględnione, motywował zgłoszone poprawki co do innych jeszcze artykułów.

Pos. Byrka (B. B.) polemizuje z p. Zahajkiewiczem, który zwalcza wszelkie usprawnienie parlamentu polskiego, a proponuje poprawki mające na celu utrudnienie wydatnej pracy.

Pos. Winiarski (Kl. Nar.) zwraca uwagę na niestosowność powoływania się na Austrję, gdzie nie było narodowości przeważającej i dodaje zresztą, że Austrja niefortunnie wyszła na stosowanej przez siebie metodzie. Państwo polskie jest dobrem nas wszystkich, bez względu na narodowość i dlatego musimy wszyscy starać się, aby nie było dziwolągiem, ale było silne.

Pos. Róg (Wyzw.) sprzeciwia się również żądaniu Ukraińców co co do języka obrad. Klub jego, wiedząc, że wniosek ten i tak nie przejdzie, mógłby za nim demonstracyjnie głosować, ale woli tego nie czynić, gdyż byłoby to nieszczere.

Pos. Lieberman, odpowiadając jako referent, zbijał poszczególne zarzuty i wykazał, że przeżywamy obecnie okres zaciętej walki prowadzonej przeciw parlamentaryzmowi zarówno z góry, jak i z dołu (przez komunistów): w tej walce parlamentaryzm tylko wtedy się ostoi, gdy sam się zdyscyplinizuje i ugruntuje swoją powagę w oczach ludności.

W głosowaniu przyjęto wszystkie wnioski komisji. Marszałek stwierdza, że od tej chwili nowy regulamin wchodzi już w życie.

ZAJŚCIA 31 PAŹDZIERNIKA

Ostatnim punktem porządku dziennego było sprawozdanie komisji regulaminowej z wniosku B. B. w sprawie wyboru komisji dla zbadania zajść z 31 października. Pos. Podoski jako referent podnosi wątpliwości, jakie na komisji wyrażano przeciw przyznawaniu komisji prawa odbierania od świadków przysięgi, co wedle konstytucji przysługuje tylko sądom.

W dyskusji zabierał głos poseł Zwierzyński (Kl. Nar.), który przytacza, że już komisja do badania progów ma prawo zaprzysięgania i zwraca uwagę, że komisja zresztą nikogo ani zmuszać do przychodzenia, ani do przysięgania nie będzie. Chodzi tylko o wzmocnienie autorytetu komisji.

Pos. Byrka popiera stanowisko pos. Podoskiego.

Marszałek, powołując się na zapytania, skierowane do niego z polecenia komisji przez pos. Liebermana, stwierdza, iż z komisją progową dokonany już został precedens i to bez protestów ze strony B. B. i polemizuje z temi poglądami, które pragną uszczuplić prawa Sejmu do władzy.

Przeciwko tym wywodom protestuje pos. Polakiewicz (B. B.), oświadczając, że p. Marszałek w tym wypadku przemawiał jako poseł i „partyjnik" a nie jako przewodniczący Izby.

Marszałek: Przystępujemy do głosowania.

Pos. Polakiewicz: Proszę, niech p. Marszałek przywoła mnie do porządku.

Marszałek: Nie potrzebuję przywoływać.

W głosowaniu przyjęto bez zmiany wnioski komisji i wybrano na 9 członków nowej komisji posłów: Sławka, Polakiewicza i Podoskiego z B. B., Barlickiego i Liebermana z P. P. S., Putka (Wyzwolenie), Czetwertyńskiego (Kl. Narodowy), Chruckiego (Kl. Ukr.) i Wronę (Str. Chł.).

Marszałek zapowiedział że komisja budżetowa rozpocznie swoje prace 28 b. m., powinna bowiem do 31 stycznia ukończyć prace nad budżetem, poczem zamknął posiedzenie życzeniami wesołych świąt przedstawicielstwu narodowemu, dodając, że o następnem posiedzeniu powiadomi posłów w drodze pisemnej.

GIEŁDA

WALUTY

Holandja 358.98.
Belgja 124.65.
Szwajcarja 173.15 — 173.2.
Londyn 43.44 i pół.
Nowy Jork 8.882.
Paryż 35.07.
Praga 26.42 i pół.
Włochy 46.60.

PAPIERY PROCENTOWE

4 proc. pożyczka inwestycyjna 118.75.

5 proc. państw. pożyczka premjowa dolarowa 69.

4 i pół proc. Listy Z. ziemskie 47.25 — 47.35.

AKCJE

Bank Polski 176 — 178.

Bank Przemysłowy we Lwowie 65.

JAKA BĘDZIE POGODA?

Pogoda słoneczna i chłodna panowała rankiem dnia 21-go grudnia w całym niemal kraju.

Ślady opadów za dobę ubiegłą wystąpiły w Wileńskiem wskutek czego szata śnieżna nieco tam wzrosła. Pozatem śnieg pokrywa cienką warstwą część Pomorza oraz wschodnie skrawki Podola, na wyżynie Małopolskiej i na Śląsku grubieje ona do 5 cm.,

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym:

Dość pogodnie, jedynie na Pomorzu wzrost zachmurzenia, rankiem miejscami opady. W całym kraju lekki mróz. Słabe wiatry wschodnie i południowo - wschodnie.

Złoty Jubileusz Ojca Św. Piusa XI

Co ćwierć wieku śpieszą pielgrzymi z całego świata, aby złożyć hołd Ojcu św., pomodlić się u grobu Apostołów, a, dopełniwszy warunków otrzymania odpustów. wracają z błogosławieństwem apostolskiem do swych domów.

W okresie miłościwie nam panującego Papieża Piusa XI Opatrzność zrządziła, że świat katolicki po jubileuszu zwykłym 1925 r. obchodzi w roku bieżącym złoty jubileusz kapłański Papieża. Dziś 50 lat mija, gdy nowowyświęcony kapłan, Achilles Ratti, stanął przed ołtarzem w kościele św. Karola na Corso w Rzymie, by pierwszą swoją ofiarę Mszy św. złożyć Panu nad Pany. Ulegając prośbom, zanoszonym przez katolików całego świata, Ojciec św. ze swego złotego jubileuszu kapłańskiego uczynił jubileusz swych wiernych.

Nigdy łączność bezpośrednia między Ojcem chrześcijaństwa a Jego dziećmi nie uwidoczniła się w takich rozmiarach, nigdy miłość serdeczna nie wylała się równie obficie z wyżyn Stolicy Piotrowej na zbożnych pielgrzymów, jak w tym roku jubileuszowym. Usta ich szeptały modły i zanosiły prośby różnobrzmienne i różnojęzyczne, ale myśl miljona była jedna. Wznosiła się do Najwyższego Pana o jedność wiary na świecie, o zgodę i pokój między ludami, o przywrócenie wolności religijnej tam, gdzie cierpią prześladowanie dla wiary.

• • •

W Desio, oddalonem o dwie mile od Medjolanu, dnia 31 maja 1857 r. przyszedł na świat Ambroży, Damjan, Achilles (trojga imion) Ratti, dzisiejszy Papież. W skromnych warunkach życiowych (ojciec Papieża był zarządcą przędzalni), ale przepojonych atmosferą bogobojności i serdecznej miłości rodzinnej wyrastał młody Achilles w pełni zdrowia moralnego i fizycznego. Rytm wrzecion i smętne pieśni prząśniczek nadały duszy jego wrażliwość na rzeczy piękne, a proste, subtelność zaś w odczuciu szlachetnych.

Po ukończeniu szkoły miejscowej dalej kształci się w seminarjum mniejszem a następnie w licealnem w Medjolanie dzięki pomocy swego wuja, Damjana, proboszcza w Asso. W kolegjum lombardzkiem w Rzymie kończy swe studja wyższe, w bazylice św. Jana Laterańskiego otrzymuje w dn. 20 grudnia 1879 r. święcenia kapłańskie, a nazajutrz w kolegjum tem, połączonem z kościołem św. Karola na Corso. odprawia pierwszą swoją Mszę św.

Dalsze lata swego młodego życia kapłańskiego poświęca ks. A. Ratti studjom na wyższych uczelniach rzymsk.: w Sapientii, Gregorianum, w Akademji św. Tomasza. Otrzymuje stamtąd trzy doktoraty: teologji, prawa kan. i filozofji. W ten sposób zdobywa trwałe podwaliny wiedzy na przyszłe lata swego życia.

Po powrocie do Medjolanu zostaje profesorem w seminarjum duchownem, a jednocześnie oddaje się pracy społecznej wśród robotników oraz opiekuje się zakładami wychowawczemi, prowadzonemi przez zgromadzenia zakonne. W r. 1888 zostaje powołany do bibljoteki Ambrozjanum, jednej z największych we Włoszech, gdzie pracuje pod kierunkiem znakomitego uczonego Cerianiego. W r. 1907 zostaje prefektem bibljoteki; w następnych latach arcybiskup Medjolanu powołuje mgr. Ratti'ego do bibljoteki watykańskiej, której zostaje przełożonym. Gdy biskupi polscy zwrócili się do Benedykta XV z prośbą o przysłanie swego przedstawiciela, komisja papieska przedstawiła jako swego kandydata, mgra Ratti'ego, co Papież z radością zaakceptował, znając osobiście wielkie przymioty charakteru przyszłego Papieża.

Pobyt wizytatora a następnie nuncjusza apostolskiego, mgra A. Ratti'ego, w Polsce, jego wiekopomne zasługi dla naszego kraju w dziedzinie kościelnej i politycznej nigdy przez wdzięczną Polskę nie zostaną zapomniane. Oceniają to wszyscy, zarówno katolicy, jak i nie należący do Kościoła.

W r. 1921 arcybiskup Ratti opuszcza Polskę, zostaje arcybiskupem Medjolańskim i członkiem Kolegjum kardynalskiego. 6 lutego 1922 prawie jednogłośnie na konklawe kardynał Achilles Ratti zostaje wybrany Papieżem, z tiarą przyjmując imię znakomitych swych poprzedników — Piusa XI.

Niedługi, bo zaledwie 9-letni pontyfikat Ojca św. obfituje już w dzieła, które na zawsze imię Piusa XI zwiążą z historją Kościoła katolickiego i uczynią Jego panowanie sławnem i wielkiem. Ugoda laterańska jest ukoronowaniem do tychczasowych dzieł Papieża.

Dlatego w dniu jubileuszu kapłańskiego z całego świata płyną życzenia i modły za Ojca chrześcijaństwa. Niech Go Bóg zachowa na długie lata dla dobra Kościoła i ludzkości!

PIUS XI O POSŁANNICTWIE PRASY KATOLICKIEJ

„BŁOGOSŁAWIĘ ZARÓWNO WASZĄ POTĘGĘ, JAK I ODPOWIEDZIALNOŚĆ"

Najwyższy Pasterz i Nauczyciel chrześcijaństwa, Ojciec św., Pius XI, w swoich przemowach i listach wielekroć z wielką mocą podkreślał doniosłe znaczenie i posłannictwo prasy katolickiej w czasach dzisiejszych. Zwłaszcza znamienne są słowa Ojca św. wypowiedziane do dziennikarzy w czasie roku jubileuszowego: „Wy jesteście olbrzymią potęgą, ale z tego właśnie względu macie też olbrzymią odpowiedzialność. Błogosławię zarówno waszą potęgę, jak i odpowiedzialność. Pierwszą w tym celu, byście jej zawsze używali w dobrych celach, drugą dlatego, byście zawsze mieli zadowolenie i satysfakcję, że tej potęgi swej użyliście dobrze".

W alokucji swej z okazji ogłoszenia dekretu w sprawie beatyfikacji Arcybiskupa Kuby, Antoniego Claret, Papież podnosząc jego wybitne zasługi na polu piśmiennictwa katolickiego, zaznaczył m. in., że prasa katolicka jest w czasach dzisiejszych jednym z najpotężniejszych środków krzewienia i obrony wiary chrześcijańskiej... Zwiastuje ona „Dobrą Nowinę" i niesie światło nauki Chrystusowej do najszerszych warstw społeczeństwa, nawet do tych odłamów, które odsunęły się od bezpośredniego wpływu ambony i konfesjonału, pozostając w „cieniu śmierci" duchowej i ignorancji religjinej.

Prasa katolicka wzywa i przywodzi do stóp Dzieciny Bożej, do świątyń pańskich, zbłąkane i zobojętniałe dusze z pośród mędrców świata i prostaczków. Jest ona gwiazdą przewodnią i słupem ognistym dla szerokich mas, wędrujących wśród pustyń i zwodniczych ścieżek współczesnych doktryn i niebezpieczeństw życia.

Jako na wzór kapłana, który należycie ocenił doniosłość prasy i potrafił ją zaprząc do rydwanu akcji duszpasterskiej, wskazuje Ojciec św. na Bł. Arcybiskupa Claret'a. Ten świątobliwy arcypasterz w Santiago na Kubie, w wielkiej mierze wpłynął na wspaniały rozwój chrystjanizmu na tej wyspie. dzięki energicznej i niestrudzonej propagandzie lektury i prasy katolickiej.

Najwymowniejszym dowodem tego, jak Ojciec św. Pius XI doskonale rozumiał potęgę i doniosłość dobrej prasy oraz wzniosłe powołanie pisarzy katolickich, jest Jego encyklika z dnia 26 stycznia 1923 r., w której św. Franciszka Salezego ustanawia patronem dziennikarzy.

W orędziu tem Papież wskazuje na cechy, jakie winny cechować wystąpienia i prace naukowe pisarzy i dziennikarzy katolickich:

„Winni oni przedewszystkiem, — pisze Ojciec św., — w rozprawach swych naśladować i zachowywać roztropność i moc Franciszkową, połączoną z umiarem i miłością, aby mianowicie, naukę katolicką jaknajpilniej badali i wedle sił w niej się ćwiczyli..., aby starali się o formę ozdobną, oraz myśli swoje doborem słów tak wyrażali i ozdabiali, żeby czytelnicy lubowali się prawdą; gdy zaś wypadnie kogo zwalczać niechaj umie ją obalać błędy i przeciwstawiać się niegodziwości złych ludzi, tak atoli, by okazywali się ożywieni sprawiedliwością i przedewszystkiem miłością".

Jakież to cenne i wzniosłe reguły i przepisy dla pisarzy katolickich! Winny one być złotemi głoskami wypisane na ścianach każdej redakcji oraz w kodeksach obyczajowych obowiązujących przedstawicieli prasy.

Jak mało widzimy we współczesnej prasie umiaru i miłości Franciszkowej, połączonych z roztropnością i mocą. Skądże mają pisarze katoliccy czerpać moc i miłość w swej pracy? Gdzie szukać roztropności i umiaru?

Na te pytania odpowiada Pius XI w encyklice z dnia 29 czerwca 1923 r., ogłoszonej z okazji 600-letniej rocznicy kanonizacji św. Tomasza z Akwinu. W orędziu tem Ojciec św. przypomina, że cnoty powyższe uczeni i pisarze katoliccy zdobyć mogą, idąc za przykładem św. Tomasza, przez nieustanną modlitwę i gruntowne studja religijne i filozoficzne.

Stosownie do wskazówek Papieża, zawartych w powyższych orędziach, mamy używać roztropnie i umiejętnie tej potęgi, jaką jest prasa.

Jeśli spytamy o upoważnienie do rozporządzania tą potęgą, odpowiedź nie będzie łatwa. Pisarz mówi, naucza, głosi i karze nie otrzymawszy specjalnego upoważnienia i mandatu.

Pius XI w jednej ze swych mów jubileuszowych odpowiada, że pisarz może się oprzeć na swem powołaniu, które tworzą pewne uzdolnienia, dyspozycje do zajmowania się wielkiemi problemami i sprawami religji i Ojczyzny. Wobec czego dostatecznem źródłem jego upoważnienia będzie wola Boża; Bóg przygotowuje teren, a ludzie mają go uprawiać i użyźniać.

Stąd też pierwszym obowiązkiem dziennikarza katolickiego, to jest traktowanie poważne swej roli i swego powołania. Jemu nie wolno należeć do rzędu tych polityków i działaczy, którzy w życiu publicznem szukają jedynie osobistego zadowolenia, ambicji lub też korzyści doczesnych.

Polityka w dzisiejszych czasach została zdyskredytowana, służyła bowiem pierwszemu lepszemu za środek do zadowolenia własnych ambicyj lub interesów stanowych. Dziennik katolicki musi ją rehabilitować, bo polityka to jest nietylko wielka rzecz, ale i konieczna nauka. Prócz polityki bowiem niskiej, poziomej, przewrotnej, istnieje wyższa, która ma na celu dostosowywać coraz więcej prawa ludzkie do praw Bożych. Przedstawiciele tej wyższej polityki na polu publicystyki winni bez kompromisów i uchyleń od zasad walczyć z błędem i złą wolą w imię prawdy i sprawiedliwości chrześcijańskiej.

W obecnych przełomowych i ciężkich chwilach, które przeżywa Polska, dobrze byłoby, gdyby wszyscy pisarze katoliccy zapoznali się dokładnie z pismami papieża Piusa XI, w których jest mowa o zadaniu i posłannictwie prasy i dziennikarzy katolickich.

Ks. St. Mystkowski.

Listy z Rzymu

50 lat temu

(Od własnego korespondenta)

Rzym, w grudniu 1929.

Dnia 21 grudnia r. b. upływa 50 lat od tej chwili, kiedy w kościele św. Karola Boromeusza al Corso w Rzymie, młody lewita Achilles Ratti przystępował do ołtarza Pańskiego, aby odprawić pierwszą Mszę św. przed relikwją serca św. Karola Boromeusza...

Po 40 przeszło latach pracy w winnicy Pańskiej ks. Achilles Ratti, będąc Kardynałem, został wybrany zastępcą Chrystusa na ziemi, jako Pius XI i od siedmiu lat szczęśliwie prowadzi owczarnię Chrystusową, zyskując sobie miano Wielkiego Papieża.

Kiedy się zbliżał jubileusz złotych godów kapłaństwa Piusa XI, powołany został do życia międzynarodowy komitet z mons. Caccia - Dominioni na czele, który przez rok cały kierował akcją jubileuszową.

I wyniki prac tego komitetu są nadzwyczajne.

Do Rzymu przybyło w czasie tego roku jubileuszowego ponad 150 tysięcy pielgrzymów z całego świata, poza Italją, aby Ojcu Katolickiego Kościoła złożyć hołd z okazji Jego złotych godów kapłaństwa, pozostawiając bogate i piękne podarki.

W kościele św. Karola Boromeusza, w którym obecny Ojciec Święty odprawił pierwszą Mszę świętą, został zbudowany wspaniały ołtarz w marmurze i bronzie, kosztem przeszło 2 miljonów lir, które złożyły wszystkie katolickie narody świata.

Te 150 tys. pielgrzymów z najodleglejszych zakątków świata katolickiego i ten ołtarz w kościele św. Karola Boromeusza — to wspaniałe pomniki hołdu i synowskiej czci katolików dla Ojca Świętego, to żywy obraz Kościoła wiernie stojącego przy swym Pasterzu.

Pius XI, kochając swoją owczarnię, postanowił upamiętnić dzień 21.XII 1929 r. — dzień zamknięcia rocznego jubileuszu i zwołał w dniach 16.XII prywatny konsystorz a 19.XII publiczny, na których ogłosił listę mianowanych kardynałów i wypowiedział dłuższe przemówienie polityczne.

Niepokojąca tajemnica Watykanu, dlaczego Ojciec święty przez 2 lata nie mianował prawie zupełnie Kardynałów, chociaż Święte Kolegjum było zdekompletowane ze względu na śmierć kilkunastu purpuratów — została obecnie wyjaśniona.

Oto Pius XI pragnął dopełnić Święte Kolegjum w przeddzień zamknięcia swego jubileuszu kapłańskiego.

Dzięki temu uroczystości jubileuszowe są obchodzone w pełnym składzie Świętego Kolegjum Kardynalskiego.

Czy poświęcenia ołtarza w kościele św. Karola Boromeusza w dniu 21.XII r. b. dokona sam Ojciec święty — dziś trudno o tem mówić gdyż nie wszystkie pogłoski puszczane z Rzymu w świat o wyjściu Papieża z Watykanu były prawdziwe.

Tak więc i tutaj trzeba być ostrożnym, gdyż o tem decydują nie korespondenci zagraniczni, ale ktoś inny.

Ojciec święty przygotowuje się do tej uroczystości przez ścisłe tygodniowe rekolekcje.

Polska katolicka, biorąca czynny udział w rocznym jubileuszu kapłaństwa Piusa XI i w dniu 21.XII r. b. jako w dniu zamknięcia uroczystości jubileuszowych myślą podąża tu, do Romy, aby raz jeszcze zapewnić Ojca świętego o naszej wierności dla Chrystusowego zastępcy na ziemi

Cav. S.

Pius XI i Polska

OJCIEC CHRZESTNY NASZEJ NIEPODLEGŁOŚCI

Przez dziewięć wieków od chwili przyjęcia chrześcijaństwa Polska nierozerwalnie związana ze Stolicą Apostolską, zasłużyła sobie na chlubny tytuł przedmurza chrześcijaństwa i moc swą duchową czerpie z tej skarbnicy odwiecznych prawd, której stróżem jest następca św. Piotra, ale nigdy jeszcze na tronie księcia Apostołów nie zasiadał mąż tyloma nićmi serdecznemi złączony z Polską i jej narodem, jak Pius XI.

W przeszłości nie brakło Papieży, którzy byli poprzednio Nuncjuszami w Polsce i znali dobrze nasz kraj, nie było jednak Papieża, który kochał Polskę i Polaków tak, jak to czyni dzisiejszy Wikarjusz Chrystusa.

Zowią go „Ojcem chrzestnym" naszej niepodległości, bo stanął jako Wizytator Apostolski na ziemi naszej z woli Benedykta XV w chwili, gdy Rzeczpospolita budzić się zaczęła do nowego życia, gdy na ciemnym dotąd horyzoncie polskim zajaśniały pierwsze blaski jutrzenki niepodległości. Przeżył wraz z nami radosny dzień wskrzeszenia, widział nasze trudy, gdy naród kruszył zaborcze pęta i budować jął gmach własnej wolności. Był świadkiem heroicznej naszej walki z nowym barbarzyńskim najazdem, nie opuszczał nas w najgorszem niebezpieczeństwie,

Gorliwie pracował nad rozbudzeniem życia religijnego w Polsce. badał wszelkie potrzeby Kościoła u nas, gdzie najazd obcy tamował dotąd w zarodku rozwój i triumf katolicyzmu. Wskrzeszał dawne diecezje i tworzył nowe, przedewszystkiem w robotniczej Łodzi, wyjednał mianowanie kilkunastu nowych Biskupów polskich, ordynarjuszy i sufraganów, dopomagał powstaniu Uniwersytetu katolickiego w Lublinie, dokonał lwiej części pracy, przygotowującej Konkordat Polski ze Stolicą Apostolską, łagodził spory wewnętrzne, starał się o ugruntowanie w odrodzonem Państwie prawdy i sprawiedliwości Bożej.

Starając się poznać kraj i naród zwiedził całą niemal Polskę, jak długa i szeroka. Składał korny hołd Tej, która Korony Polskiej jest Królową, w stolicach Jej: Częstochowie i Wilnie, modlił się o pomyślność Ojczyzny naszej u grobu apostoła Polski, św. Wojciecha, nie zaniedbał zwiedzenia ziemi nowoczesnych męczenników za wiarę: Chełmszczyzny i Podlasia.

W Polsce Msgr. Achilles Ratti, przyszły Pius XI, w katedrze św. Jana w Warszawie otrzymał z rąk Biskupów polskich sakrę biskupią w 1919 r., a do tej uroczystej chwili sposobił się tam, gdzie pociechy duchowej szukać byli zwyczajni królowie polscy, w pustelni bielańskiej pod Warszawą.

Dziełami miłosierdzia cichego, a wytrwałego, w dobie ciężkich doświadczeń wojennych, zjednał sobie miłość i wdzięczność naszych warstw ludowych...

A poznawszy Polskę zbliska, odczuwszy jej duszę, ukochał ją szczerze i wiernie.

Oświadczył, że nie miałby nic przeciwko temu, by jego kości i prochy spocząć mogły na ziemi naszej.

— Z racji Polski zostałem Biskupem — mawiał. W Polsce zostałem konsekrowany przez Biskupów polskich... Jestem właściwie Biskupem polskim.

Wierzył, iż Rzeczpospolita zwalczy wszelkie trudności napotykane na drodze jej do rozkwitu, gdyż Bóg wskrzeszając ją, miał swe cele, które pomimo wszystko przeprowadzi.

Odwołany z Polski Msgr. Ratti krótko zasiadał w Medjolanie, na stolicy św. Ambrożego i Karola Boromeusza —po zgonie Benedykta XV skronie b. Nuncjusza w Polsce uwieńczyła potrójna korona Papieży.

Na tem najwyższem stanowisku na ziemi Pius XI nie zapomina o Polsce i o jej potrzebach. Z serdeczną radością wita każdą pielgrzymkę polską, przybywającą do Wiecznego Miasta, żywo interesuje się naszemi sprawami.

W pojęciu szerokich mas naszych Pius XI jest „polskim Papieżem". Za jego wypróbowaną życzliwość dla nas — cała Polska otacza Go gorącą miłością i w dniu pięćdziesięciolecia Jego kapłaństwa naród polski, łącząc swe modły z modłami wszystkich narodów katolickich, prosi Boga o najdłuższe życie i najpomyślniejsze rządy Papieża-Jubilata. **L. Radziejowski.**

Jak pracuje Pius XI

BARWNY OPIS FRANCESCO ZANETTI

W Città del Vaticano znajduje się ciekawa książka, napisana przez katolickiego dziennikarza, p. Franciszka Zanetti, który zebrał wszystkie szczegóły z prywatnego życia pięciu papieży od Piusa IX do Piusa XI włącznie. Książka ta barwnie i żywo ilustruje życie codzienne każdego papieża.

Ponieważ każdy katolik żywo interesuje się prywatnem życiem Ojca św., więc podajemy podług opisu p. F. Zanetti dzień pracy Piusa XI.

Apartamenty prywatne na III piętrze były przygotowane dla Piusa XI w bardzo krótkim czasie. Na sypialnię został przeznaczony pokój narożny, w którym umarł Pius X, a w którym Benedykt XV miał swoją prywatną kaplicę. Pokój, w którym umarł Benedykt XV, został zamieniony na prywatną kaplicę dla obecnego Papieża. Pozostałe apartamenty pozostały prawie bez zmiany. Jedynie w pobliżu pokoju jadalnego jest urządzony mały gabinet - studjo, w którym Pius XI pozostaje, pracując prywatnie.

Większe zmiany zostały poczynione w salonie i bibljotece własnej, w której Ojciec święty pozostaje większość dnia, przyjmując na prywatnych audjencjach tak swoich ministrów i sekretarzy, jak również i osoby świeckie.

Główną zmianą w tej bibljotece jest odsunięcie biurka daleko od drzwi.

Na biurku stoi mały obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, symbol Polski, którą Pius XI tak bardzo ukochał i o której stale pamięta i myśli.

Przy tem biurku Ojciec święty spędza cały swój pracowity dzień, przyjmując kardynałów, biskupów i kapłanów, wysłuchuje prośby i supliki, jakie przychodzą doń z całego świata, wydaje rozporządzenia i zarządzenia, podpisuje wszelkie dokumenty i błogosławi miljony dusz swego katolickiego mocarstwa.

Bardzo często, przechodząc późno w nocy przez plac św. Piotra, widzi się pogaszone światła w pałacach watykańskich, a tylko z jednego pokoju sączą się promienie światła poprzez żaluzje — to znak, że Ojciec święty jeszcze nie śpi, to znak, że pracuje w w swojej bibljotece. Czas ten nazywa Ojciec święty swojemi najlepszemi godzinami.

Jeżeli ktoś ze służby wejdzie do bibljoteki i prosi Ojca świętego, aby szedł spać, gdyż jest późno, — Pius XI każe mu natychmiast iść do łóżka i więcej nie pokazywać się w pracowni.

Bardzo często Papież kończy swoją pracę o godz. 5 — 6 rano i wówczas woła lokaja, odprawia Mszę świętą, a później na 2 — 3 godziny kładzie się do łóżka.

Normalnie o godz. 7 rano widzi się Ojca świętego w swojej kaplicy prywatnej, klęczącego przed Najświętszym Sakramentem, odmawiającego modlitwy przed Mszą świętą.

Po Mszy świętej Papież spożywa śniadanie, które składa się z kawy z mlekiem i chleba z masłem. Masło i mleko pochodzą z własnego watykańskiego gospodarstwa — od trzech krów, które się pasą w obrębie ogrodów watykańskich, na specjalnie przygotowanem pastwisku.

Punktualnie o godz. 9-ej rano Ojciec Święty rozpoczyna swój pracowity dzień. A więc zgłasza się Kardynał Gasparri, Sekretarz stanu, i referuje Papieżowi najważniejsze wypadki polityczne i religijne, jakie zdarzyły się doby ubiegłej na świecie.

Później zostaje przyjęty podsekretarz stanu mons. Pizzardo, który referuje sprawy nadzwyczajne, a po nim drugi podsekretarz stanu, mons. Ottaviani, przedstawia Ojcu Świętemu sprawy zwyczajne.

Następnie zostają przyjęci kardynałowie lub sekretarze z poszczególnych Kongregacyj ze sprawami pilnemi, o których Papież ma decydować.

Po przyjęciach urzędowych następują prywatne t. j. ambasadorów i ministrów, akredytowanych przy Stolicy Świętej, a także wybitnych osobistości, które do Rzymu przybywają.

Po przyjęciach prywatnych następują przyjęcia publiczne, albowiem codziennie przybywają do Rzymu tysiące pielgrzymów, którzy pragną Ojca Świętego widzieć, ucałować pierścień Rybaka i otrzymać błogosławieństwo Apostolskie dla siebie i swojej rodziny.

To też codziennie wychodzi Ojciec Święty do pielgrzymów, klęczących długiemi szeregami w kilku salach, zbliża się do każdej osoby, podaje rękę z pierścieniem do pocałowania, kilka słów do niejednego serdecznych wypowie, błogosławi wszystkim i z uśmiechem ojcowskim na ustach idzie dalej.

Przyjęcia publiczne kończą się o godz. 2.30 po południu i wówczas Ojciec Święty udaje się na drugie śniadanie.

Potrawy drugiego śniadania są skromne i przygotowane na maśle. Bardzo często Papież konsumuje: „risotto alla milanese", kotlety, jajka, chleb, jarzyny i owoce. Pius XI, nie odpoczywa także i w czasie drugiego śniadania, albowiem w tym czasie zjawiają się w jadalni osobiście sekretarze prywatni, Karol Confalonieri i Diego Venini, i przedstawiają Ojcu Świętemu korespondencję dzienną do decyzji.

Po skończonym posiłku zajeżdża automobil i Ojciec Święty udaje się do ogrodów watykańskich na codzienny spacer.

W pobliżu groty Bernadetty Pius XI wysiada z auta i udaje się do groty, gdzie na klęczniku, specjalnie przygotowanym przez ogrodnika, dłużej pozostaje, modląc się przed statuą Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marji Panny.

Po prawej stronie groty znajduje się klatka z orłem — to więzień Piusa XI; do tego orła codziennie zachodzi Ojciec Święty, a król ptaków na widok białej sutanny z piskiem rzuca się do przybysza i coś Mu długo mówi...

Przy tej klatce Ojciec Święty pozostaje b. długo — nieraz cały swój czas, poświęcony na spacer, spędza przy symbolicznym więźniu.

Papież - Alpinista i orzeł z Alp — razem na wzgórzu watykańskiem zamknięci.

Oto do niedawna symbol doli Piusa XI...

O godz. 6-ej wieczorem rozpoczynają się nowe przyjęcia prywatne, które trwają do godz. 8-ej, więc Ojciec Święty powraca z ogrodów i dalej niestrudzenie pracuje.

Te przyjęcia prywatne Pius XI bardzo lubi i nazywa je słońcem swoich okien, przez które wchodzi życie bieżące całego świata.

Po audjencjach Papież udaje się do kaplicy prywatnej na różaniec, później spożywa obiad i wraca do bibljoteki na swoje „najlepsze i najpiękniejsze godziny".

Sypia Pius XI bardzo mało: 5—6 godzin, a czasami tylko 2—3 godzin.

Tak pracuje codziennie Pius XI, Głowa Katolickiego Świata w trosce o dobro 400 miljonów katolików.

Na terenie Watykanu

ŻYCIE WEWNĘTRZNE CITTA DEL VATICANO

Przybywałem do Rzymu z Hiszpanji z dość dużą dozą publicystycznego zainteresowania, a w tem z pytaniem, jak wygląda Watykan w nowej szacie dziejowej, w którą go przybrała decyzja wielkiego Papieża, wyjścia „z więzienia" i zawarcia paktu laterańskiego z b. zaborcami państwa kościelnego, a dziś już, zjednoczoną pod dynastją sabaudzką, Italją.

Wrażenie olbrzymie. Będąc lat temu kilka w Wiecznem Mieście, czuło się jakby na obcym gruncie, pod cudzą opieką. Oto największa na świecie potęga moralna, jaką jest papiestwo, związana, „uwięziona" z własnej woli, ale dla wielkich racyj dziejowych, dla świętej zasady wolności Namiestnika Chrystusowego.

Dziś już inna atmosfera, mimo tej świadomości, że nie przywrócono Kościołowi Ojcowizny św. Piotra, sięgającej dawniej do morza, stanowiącej przez stulecia państwo praworządne i samodzielne, mające na czele Papieża Króla. Wolą tegoż samego Papieża Króla oddano to wszystko nowej i zjednoczonej Italji dla świętego pokoju i zgody, dla wyższych dóbr moralnych.

W skład państwa watykańskiego wchodzą te gmachy, w których mieszka sam Ojciec św., w których znajdują się urzędy najwyższe Kościoła—Kongregacje, i te, w których zawarte są największe skarby kultury chrześcijańskiej, jak muzea i pinakoteki, wreszcie zakłady naukowe teologiczne, z których na świat wychodzą pracownicy winnicy Pańskiej na siejbę i żniwo Chrystusowe Do tego dochodzą tereny, objęte murami pałaców watykańskich, gdzie są ogrody i miejsca potrzebne pod objekty użytku państwowego, jak poczta, telegraf, radjo, kolej, lotnisko i koszary oraz mieszkania miniaturowej gwardji i służby pałacowej, a więc podwładnych państwa watykańskiego, dochodzących do liczby 800 osób.

Wolne Miasto Watykan otacza dziś granica, strzeżona przez gwardję papieską. Ustawiono kilka wart karabinierów wzdłuż jego murów. Rzuca się w oczy jedna z nich u lewego wejścia, od strony Bazyliki. Puszczają przez tę bramę tylko do godz. 2-ej popołudniu. Po tej godzinie należy przedstawiać specjalną przepustkę, podpisaną przez władze gubernatorskie. A więc jest tu szef administracji wewnętrznej, specjalny gubernator. Pilnuje porządku, bezpieczeństwa i całości zawierzonych mu skarbów watykańskich. Ma on do pomocy kilkudziesięciu gwardzistów granicznych, uzbrojonych w karabiny, i żandarmerję w starożytne halabardy, jedni i drudzy ubrani w dawne uniformy szwajcarskie.

Podwładnych watykańskich obowiązują legitymacje osobiste. Za wszelkie przekroczenia będą odpowiedzialni przed gubernatorem, ale władza sądownicza oddaną została za wzajemną zgodą rządowi włoskiemu, który zobowiązał się do karania wszelkich przestępstw kryminalnych, popełnianych na gruncie watykańskim przez podwładnych czy obcych.

Dzieciom podwładnych przysługuje szkoła. Jest ona obowiązkową.

Zorganizowano tu wydział sanitarny, a więc zostało otworzone ambulatorjum, a przy nim powołano opiekę lekarską i pielęgniarską. Istnieje tu poczta wraz z telegrafem. Budki z markami papieskiemi cieszą się niezwykłem powodzeniem zarówno u filatelistów, jak i tysięcy pielgrzymów, pragnących wysłać listy przez pocztę watykańską. Sumy zebrane ze sprzedaży tych znaczków doszły już kilku miljonów lir. Tem samem powodzeniem cieszyć się będzie i moneta watykańska, której jednak jest jeszcze za mało w obiegu.

Buduje się też i dworzec kolejowy, którego zadaniem będzie dowozić bezpośrednio do Watykanu pielgrzymów i ewentualnie może w niedługim czasie, we wspaniałym pociągu papieskim unieść w świat poza mury Watykanu dotychczasowego jego więźnia, a obecnie uznanego przez Włochy suwerena. Przygotowuje się również i teren pod radjotelegraf, który lada dzień ułatwi Ojcu św. skomunikowanie się bezpośrednie z całym światem. Może już niedalekim jest dzień, kiedy Go usłyszymy w swoich radjoodbiornikach, kiedy przemawiać będzie, czy też słać błogosławieństwo „Urbi et Orbi".

Wreszcie jakżeż dziejowym był ten moment, kiedy do szczupłego już dziś szeregu monarchów katolickich, wizytujących Limina Apostolorum, Ojcowiznę św. Piotra, przybyli też członkowie dynastji sabaudzkiej, pojednani i pogodzeni, — Watykan z Kwirynałem.

Ks. W. Kneblewski.

POLITYKA WEWNĘTRZNA

Po dniach piętnastu...

PARĘ MYŚLI OGÓLNYCH NA MARGINESIE PRZESILENIA.

Od samego początku przesilenia zajęliśmy obiektywne i lojalne stanowisko wobec pracy Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, który stanął przed trudnem i wysoce odpowiedzialnem zadaniem wyważenia w sumieniu swojem koncepcji dobrego rządu. Nie zboczyliśmy ani na chwilę z wytkniętej linji spokojnego wyczekiwania na rozwój wydarzeń, nie pozwoliliśmy się zaintrygować ani raz zuchwale buszującej po kraju plotce, nie odważyliśmy się zaglądać niedyskretnie w te tygle i retorty laboratorjum państwowego, w których pierwszy obywatel kraju, niczem alchemik — z szarej i ciężkiej prozy rzeczywistości polskiej usiłuje wytworzyć złoto piękniejszej przyszłości państwowej.

Wskazywaliśmy natomiast opinji publicznej, że zadanie jest trudne i że wymaga głębokiej rozwagi. Staraliśmy się w granicach naszych możliwości oddziaływać na zmniejszenie tych trudności, wskazywać na pewne ogólne wytyczne, które mogłyby dać zadowalające rozwiązanie konfliktu. Zalecaliśmy nadewszystko spokój i ufność, oraz konieczność pacyfikacji położenia.

Na tych szlakach myśli pragniemy bezwzględnie pozostać nadal. Jednak upływ czasu piętnastu dni od daty oficjalnego otwarcia przesilenia zmusza nas do bezstronnego stwierdzenia, że także i przyspieszenie tempa likwidowania przesilenia mogłoby mieć poważne znaczenie, o ile, rzecz prosta, nie przeszkadzałoby istocie decyzyj, t. zn. ich pełnej dojrzałości i treści ideologicznej.

Chodzi o to, że za wszelką cenę należałoby uniknąć wrażenia, iż powstały trudności, wobec których myśl państwowa stoi jakgdyby bezradna. Że wytworzyła się sytuacja, w której coś hamuje i pęta inicjatywę Głowy Państwa. Że położenie, którego treść państwowo - polityczna — w świetle całokształtu wydarzeń ostatnich miesięcy — przynajmniej co do ogólnych zasad była dość przejrzysta i czytelna, być może wikła się wskutek okoliczności, o których opinja społeczna nie jest należycie poinformowana. Do wytworzenia się tych wyobrażeń w opinji nie należałoby dopuścić.

A pozatem — nie da się zaprzeczyć, że zachodzą i inne jeszcze niebezpieczeństwa. Jednem z nich jest możliwość powstania w stosunkach politycznych nowych ognisk zadrażnień i podnieceń, czemu z reguły sprzyja wszelka niewyjaśniona i przedłużająca się sytuacja przesileniowa. Przykładem może tutaj być chociażby położenie w Sejmie, który — zwołany a nie zajęty pracą — ulec może swoistej psychozie bezrobocia, jak to się już w ostatnich dniach zaczęło poniekąd zarysowywać. Sejmowi, który oświadczył gotowość pracy poważnej, trzeba szybko dać temat i warunki tej pracy, ku czemu utworzenie rządu jest koniecznym wstępem. Poza konstytucją i budżetem jest przecież cały szereg spraw, wymagających pracy zarówno rządu jak i parlamentu. Skierowanie sił przedstawicielstwa narodowego na tory pozytywnej pracy jest, być może, kluczem psychologicznej zagadki naszego położenia wewnętrznego.

Nie obojętne są także refleksy przesilenia w opinji samego kraju oraz zagranicą.

Nie mówimy tego wszystkiego w najmniejszym stopniu dla wywierania na kogokolwiek presji. Pozwalamy sobie jedynie poddać to rozwadze czynników miarodajnych, o ile nasz skromny głos może tam być słyszany. Rozwój przesilenia, zwłaszcza w fazie ostatnich dni, osnuty jest poufnością. Ta poufność, sama w sobie aż nadto zrozumiała i uzasadniona, może mieć echa uboczne, o których pozwoliliśmy sobie wspomnieć. Rzeczą państwowej wagi byłoby niebezpieczeństwa te usunąć, ku czemu najprostszą drogą będzie niewątpliwie rychłe odsłonięcie fizjognomji i struktury nowego rządu.

Są sprawy, w których nie wolno się spieszyć, ale i opóźniać również nie należy.

Odpowiedź min. Kwiatkowskiego

NA LIST P. WŁADYSŁAWA GRABSKIEGO

Agencja „Iskra" nadesłała nam list p. ministra Kwiatkowskiego odpowiadający na zarzuty p. Wł. Grabskiego, który w streszczeniu, przytaczamy.

„Przyznaję obecnie, że istotnie charakteryzując ówczesne stosunki miałem głównie na myśli okres w którym p. Władysław Grabski piastował tękę skarbu, oraz szefostwo rządu. Zło w mojem osobistem zrozumieniu polegało na tem, że z jednej strony wiele najlepszych, najsłuszniejszych spraw nie można było wówczas załatwić w rządzie bez zorganizowania nacisku, a najskuteczniejszym był nacisk ze strony Sejmu, z drugiej zaś nawet najgorszą sprawę można było przeprowadzić, jeżeli za nią stał poseł, ważący swoim głosem w sprawie realizacji — często słusznych zamierzeń rządu. Tak wiec powstało zło wsposób metodyczny. Rząd uczył posłów, że sprawy załatwia się pod naciskiem, a nauczeni swej wszechmocy posłowie, szczególnie o ile nie kierowali się etyką, korzystali z niej pojedyńczo na swoją rękę i załatwiali sprawy osobiste i partyjne u władz państwowych.

Mam przed sobą sprawozdanie prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego, przedstawione na posiedzeniu komitetu ekonomicznego Rady Ministrów z dnia 9 listopada 1927 r.

Następnie p. Kwiatkowski wymienia cztery tranzakcje kredytowe B.GK. charakteryzując je jako szkodliwe, a dokonywane na interwencję poselską. Do takich „tramakcji politycznych" zalicza p. minister: 1) kredyty dla „Banku Ludowego"; 2) kredyty dla fabryki „Irena"; 3) kredyty dla „Banku Stow. Mechaników" i „Związku Handlowego Rolników polskich" oraz 4) kredyty dla „Banku Narodowego". Przy każdej z tych tranzakcyj cytuje p. minister wyjątki opinjodawcze z rzeczonego sprawozdania.

Dalej pisze p. min. Kwiatkowski:

„A teraz już odwrotna strona tego samego medalu Przytoczę tylko jeden przykład, jakże niezmiernie charakterystyczny i typowy.

Oto i ja osobiście byłem petentem u p. Władysława Grabskiego, prosząc go o kredyt 1 miljona „złotych bonów" dla Państwowej Fabryki Związków Azotowych w Chorzowie. Ta olbrzymia fabryka przejęta w r. 1922, jako objekt niedokończony, popadała wówczas w coraz cięższą sytuację. W obawie strat rząd ówczesny usiłował ustawicznie fabrykę tę bądź to sprzedać (nieposiadając wówczas jeszcze tytułu własności), bądź wydzierżawić, oczywiście na warunkach przedsiębiorstwa wybitnie deficytowego, t. j. bez tenuty dzierżawnej. Bez wykonania pierwszej fazy inwestycji upadek tego przedsiębiorstwa był nieunikniony, tak samo, jak istniała dla mnie i moich współpracowników matematyczna, skalkulowana pewność, że po dokonaniu pierwszych wstępnych inwestycyj fabryka ta przy niskich cenach produktów da takie zyski, iż cały dalszy rozwój odbędzie się już z rachunku własnych dochodów bez obciążenia Skarbu

Zaopatrzony we wszelkie argumenty cyfrowe i rzeczowe udałem się do p Wł. Grabskiego z prośbą o pomoc dla tego wielkiego zagadnienia państwowego i zagrożonego zarazem odcinka. Rozmowa odbyła się w obecności trzeciej isniejącej dziś osoby. Mimo wszystko jednak otrzymałem dla Chorzowa twardą i złowrogą odpowiedź: nie dam!

Sytuacja pogarszała się z miesiąca na miesiąc. Uświadomiony o tym stanie rzeczy rząd ówczesny wydał wreszcie dyrekcji chorzowskiej swoją decyzję za pośrednictwem Ministerstwa Przemysłu i Handlu. Polecił nam udać się po pieniądze dla Chorzowa, do.. p. posła Wojciecha Korfantego".

Dalej omawia p. minister swoje zwrócenie się do pos. Korfantego, a następnie do pos. Bartla w tej sprawie, oraz przyznanie kredytów dla Chorzowa w wysokości 1 miljona zł. naskutek akcji prof. Bartla, poczem pisze:

„Od tego czasu Chorzów z własnych dochodów zainwestował dalsze 25 miljonów złotych, wpłacił pokaźną sumę 10 miljonów do Kasy Państwowej gotówką, płaci olbrzymie na stosunki polskie podatki państwowe i komunalne (rocznie około 4 miljonów zł.) i sam płaci raty Niemcom z tytułu procesu i ugody rządowej, czyli sam siebie kupuje na własność państwa. Produkcję zaś zwiększył o 400 procent.

Oto właśnie istota poruszonej przezemnie w odczycie lwowskim sprawy. System ten wszczepiał w mojem skromnem rozumieniu gangrenę do organizmu państwowego, niezależnie od wybitnych zasług, które położył dla Państwa niejeden z ministrów i posłów w latach ubiegłych przez osobistą, bezinteresowną pracę, a wśród nich niewątpliwie jedno z pierwszych miejsc należy się p. Władysławowi Grabskiemu.

Eugenjusz Kwiatkowski.

Przegląd prasy

WIDMA NA SCENIE

Na tle różnych wypadków, stwarzających łącznie treść polityczną dni przesilenia — rozigrane fantazje publicystyczne snują myśli, nie pozbawione nieraz swoiście bardzo ponurego wyrazu. Sprzyja temu — to trzeba stwierdzić—tajność wszelkich posunięć, poufność narad, konspiracja dróg i celów: w atmosferze niewiadomości fantazja ma zawsze głos największy.

Na jakie niesamowite tory wkracza chwilami ta fantazja, tego dowodem jest np. uwaga „Kurjera Porannego", zarzucająca — pod osłoną ataku na socjalistę Niedziałkowskiego — kołom parlamentarnym, że ich formuła: „rząd współpracy — rewizja konstytucji", — nawiązuje do tradycji... Stołypina!

Oto co pisze sztukmistrz frazesu. Stylizuje formułę sejmową tak:

> **„uspokojenie" jest konieczne jako warunek wstępny i dla pracy nad konstytucją i dla pracy nad przezwyciężeniem kryzysu gospodarczego tak samo jak dla pracy nad rozwiązaniem wielkich zagadnień społecznych i politycznych. Jednem słowem. „naprzód uspokojenie, potem reformy"...**

a potem dodaje z sadystyczną złośliwością i trującym sarkazmem:

> **wszakżeż to było hasło reakcyjnego prezesa ministrów carskiej Rosji, Stołypina, rzucone w Dumie na wszystkie żądania konstytucyjne stronnictwa kadetów! To historyczne hasło przyjęte było z oburzeniem.**

Satis! Setki razy pisaliśmy o potrzebie dobrej woli w stosunkach politycznych. Oto zaś klasyczny, stuprocentowy przykład zupełnego jej braku! Przykład prowokowania nastrojów, przykład przenoszenia blichtru frazesu nad wartość i cele głosu prasy.

Wmawiać, że duch Stołypina unosi się nad fotelami Sejmu, — to zuchwalstwo i cynizm ostateczny!

OBRAZ MIESIĄCA

Uspokojenie? Tak, niewątpliwie ono musi być wstępem do pracy. Cóż za rząd, co za konstytucja mogą powstać w atmosferze walki, intrygi i plotki. Zwrócił na to uwagę już i sam pan Prezydent.

A tymczasem, jak zauważa „Robotnik":

> **listopad 1929 r., jak widać z ogłoszonych dziś sprawozdań urzędowych i półurzędowych, był wyjątkowo złym miesiącem w życiu gospodarczem. Był zarazem miesiącem niepewności i nerwowości politycznej po pamiętnej „wizycie" oficerów w Sejmie. Okres pogróżek zamachowych przygotowań do militaryzacji, konfiskat prasowych, zbiegł się z osłabieniem konjunktury i jeszcze ją pogorszył. Walka z przesileniem gospodarczem nie będzie skuteczna tak długo, dopóki kraj, targany i męczony będzie zatargami ustrojowemi i trzymany w ciągłej niepewności politycznej.**

O takie uspokojenie chodzi. Chodzi o minimum fermentu i waśni, bo sytuacja jest ze wszech miar trudna i wymaga szybkiego zaradzenia.

CZY TAK TRUDNO?

Czy taką pacyfikację tak trudno byłoby osiągnąć? „Rzeczpospolita' mniema, że — nie, a drogę ku temu widzi zupełnie łatwą i prostą:

> **zamiast dużo mówić o obu konstytucjach, że jedna fatalna a druga będzie idealna, nowy Premjer powinien przedewszystkiem zdać sobie sprawę z tego, czem jest jedna i druga i jak zmierzając konkretnie do konstytucji nowej, nie traktować jednak konstytucji i dziś obowiązującej jako (że użyjemy zwrotu jednego z „zamachowców") glinianego bożka.**

Istotnie — to, zdawałoby się, takie jest proste! A jednak...

Właśnie — to „jednak".

SYNDYKAT EMIGRACYJNY

PRZECIW WYZYSKOWI EMIGRANTÓW

Organizacja ruchu emigracyjnego w Polsce wykazywała dotychczas znaczne braki, zwłaszcza w zakresie **pomocy udzielonej emigrantom przed ich wyjazdem z kraju.** Wobec niskiego stopnia kulturalnego i dużego procentu analfabetów, (zwłaszcza we wschodnich połaciach) bardzo znaczna ilość emigrantów nie umiała sama załatwić formalności związanych z uzyskaniem paszportu i z likwidacją swoich stosunków majątkowych, a używała do tego celu pośrednictwa osób postronnych, agentów, pisarzy pokątnych i t. p. Były wypadki, że emigrant płacił takiemu agentowi za wypełnienie paru blankietów, potrzebnych do otrzymania paszportu zagranicznego, 40 dolarów i więcej; nie lepiej działo się przy sprzedaży majątku emigranta w kraju, uzyskiwaniu pożyczek na zakupno kart okrętowych i t. d.

Nadużyciom tym trudno było położyć kres przez zakaz administracyjny i sankcje karne, gdyż emigrant pozostawiony sam sobie stawał się bezradny a nie było placówek lub instytucyj, któreby mu pomogły choćby za wynagrodzeniem, ale wynagrodzeniem godziwem.

W tej sytuacji urząd emigracyjny po gruntownych badaniach i przygotowaniach postanowił **powołać do życia instytucję, którаby zorganizowała gęstą sieć swoich biur w Polsce** (przeszło 100 punktów) dla udzielenia emigrantowi informacji i pomocy. Przy projektowaniu finansowania tej organizacji sięgnięto do przykładów z obserwacyj życiowych, mianowicie faktów, że emigrant, starając się o paszport poszukiwał równocześnie pośrednika w nabyciu karty okrętowej i że pośrednicy tacy otrzymywali ze strony towarzystw okrętowych znaczne prowizje.

Instytucją tą będzie **Syndykat emigracyjny**, który przez swoją działalność wyeliminuje niepożądany czynnik nieuczciwych pośredników, a odda sprawę w ręce jedynie właściwe, a mianowicie urzędu emigracyjnego, który jedynie powołany jest ustawowo do opieki nad emigrantami.

Syndykat jest pomyślany, jako prywatna spółka handlowa np. „Syndykat Emigracyjny, sp. z ogr. odp." Większość udziałów, a mianowicie 60 proc. obejmuje rząd, resztę otrzymują koncesjonowane w Polsce towarzystwa okrętowe. Kapitału obrotowego mają dostarczyć towarzystwa okrętowe. Towarzystwa te równocześnie z przystąpieniem do syndykatu zobowiązują się powierzyć Syndykatowi zastępstwo w sprzedaży kart okrętowych.

SPRAWY ZAGRANICZNE

Wichrzenia w Azji

CHOĆ ODLEGŁE WYPADKI BLISKO OBCHODZĄ POLSKĘ

Zanim powrócimy do spraw, które się rozgrywają na gruncie europejskim, wypada raz jeszcze, w związku z artykułami poprzedniemi, jako też wysoką aktualnością wydarzeń poświęcić chwilę uwagi polityce sowieckiej na tym terenie, który ona za najwdzięczniejszy dla siebie poczytuje: w Dalekiej Azji.

Aczkolwiek odległe, wypadki tamtejsze blisko Polski dotyczą, oddziaływują bowiem na stosunek niemiecko - rosyjski, oraz na pozycję Niemiec w Europie. Współdziałanie niemiecko - rosyjskie przeciwko nam, na tle ogólno - światowem jest dotkliwsze i groźniejsze nawet niżli w bezpośredniem naszem sąsiedztwie. Nietylko „powrót Rosji“ z Azji do Europy, koncentracja wszystkich sowieckich sił na zachodzie jest dla nas niedogodną, o dogodna dla Niemiec. Również ciężkie zagrożenie interesów handlowych i posiadłości kolonjalnych mocarstw zachodnio - europejskich na Dalekim Wschodzie przez tamtejsze sukcesy Moskwy, wychodzi pośrednio na korzyść Niemiec; albowiem skłania zwycięzców wielkiej wojny do tem usilniejszych zabiegów o ich odciągnięcie od Z. S. R. R. oraz pozyskanie dla przeciwsowieckiego frontu. Korzyści, osiągnięte na zachodzie w polityce locarneńskiej zawdzięczają Niemcy w znacznej mierze opresji, w jaką wtrąciła Moskwa mocarstwa zachodnie swojemi dawniejszemi triumfami w Chinach.

Gdy się Sowietom w Chinach powinęła noga i mocarstwa zachodnie odetchnęły, osłabł też sojusz niemiecko - sowiecki, jako dla Niemiec mało użyteczny. Natomiast ze strony anglo-saskiej poczęto dokładać wszelkich starań dla osiągnięcia zgody polsko-niemieckiej, a przez nią solidarności państw „burżuazyjnych“ wobec Sowietów. Czerwony dyplomata, p. Karachan, usiłując temu przeciwdziałać pod czas ostatniej bytności w Berlinie, mógł tylko w drugim rzędzie zabiegać o względy Niemiec perspektywą powrotu Moskwy z Azji i bezpośredniego na froncie europejskim poparcia Niemiec przeciwko Polsce; chociaż to mogłoby się dla Sowietów stać koniecznością, w razie niepowodzenia azjatyckiego, lub też gdyby Niemcy układ z Polską zawarły i Moskwie odrazu czerwoną ofertę odrzuciły dla Moskwy, jak dla Niemiec (zwłaszcza przed konferencją Haską) cenniejszym i aktualniejszym jest obecnie nacisk na mocarstwa zachodnie, tam gdzie go one dotkliwiej odczuć mogą niżli w Polsce, a zatem w Dalekiej Azji. Przeto upewniwszy się w Berlinie, że się tam o zgodę z zachodem i Polską zamierzają jeszcze targować przez pewien czas, zamierzył go sowiecki dyplomata wyzyskać, próbując wznowić szeroką ofenzywę azjatycką. W Angorze, jak o tem pisaliśmy, ubezpieczył się przed dywersją. Jak się przedstawia stan rzeczy oraz widoki sowieckie na Wschodzie Środkowym i Dalekim?

Garść faktów z tamtych stron przyniósł ostatniemi dniami telegraf. Dotyczą one przedewszystkiem powstawania nowych sowieckich republik. Na mniej ważnym odcinku środkowym, afganistańskim, który daje bezpośredni, ale terenowo trudny dostęp z Rosji do Indyj, utworzona została, w dotychczasowych granicach Zł S. R. R. nowa republika tadżystańska, z państwem afgańskiem pograniczna. Czy i w jakim to pozostaje związku z intronizacją w Afganistanie nowego władcy, Nadir-Chana, podobno życzliwego dla Moskwy, o tem brak dotąd dostatecznych wiadomości. Nie uzyskała też dotąd potwierdzenia znamien na pogłoska o formalnem przyłączeniu do Z. S. R. R. istniejącej już od lat kilku w granicach państwa chińskiego wielkiej sowieckiej „republiki“ mongolskiej. (Mongolja zewnętrzna). Natomiast wyraziście zarysowują się wypadki na głównej widowni Mandżurji i Chin. Tutaj porzuciła Moskwa pierwotną wstrzemięźliwość, pozwalającą przypuszczać, że zadowoli się kapitulacją przeciwnika w zatargu o kolej wschodnio - chińską. W tej wstrzemięźliwości nie utwierdził Sowietów pacyfistyczny alarm pod hasłem paktu Kellogga podniesiony przez mocarstwa zachodnie z powodu natarcia czerwonej armji na Chajlar. Alarm potraktowała Moskwa impertynencko. Po wizycie zaś p. Karachana w Berlinie poczęła na zajętym przez wojska czerwone obszarze Mandżurji organizować nową sowiecką „republikę wschodnio - mongolską“ z centrum administracyjnem w Chajlarze. Oznacza to oczywiście, iż Moskwa nie pragnie zwracać tego co wzięła, lecz zatrzymać jako odszkodowanie za zatarg kolejowy.

Sowiecka kampanja w Chinach pro wadzona jest przedewszystkiem zapomocą wichrzeń rewolucyjnych w głębi chińskiego obszaru, a dodatkowo jedynie przez czerwoną armję na pograniczu.

Otóż ta akcja, zmierzająca do opanowania Chin od wewnątrz, nie rozwija się dla Moskwy dość pomyślnie. Wprawdzie zdołano, przez jenerałów: Fenga i Jena, obalić prezydenta Czang kaiszeka, tem samem zaś ostatni nieprzychylny dla Z. S. R. R. centralny rząd nankiński, ale i tego nie dosyć. Nacisk na mocarstwa zachodnie wywrzeć może tylko owładnięcie przez czerwoną rewolucję chińską jednym z dwóch głównych portów, Szanghajem lub Kantonem. Póki rząd nankiński istnieje, Szanghaj jest w jego ręku. Na Kanton, bezcenną perłę południa, sąsiadującą z francuskim Tonkinem i angielskim Hongkongiem, skąd można zablokować cały prawie handel angielski z Chinami, skierowany został główny wysiłek rewolucyjny. Wszelako wojska nankińskie zdołały go odeprzeć. Wobec tego wypadałoby armję czerwoną pchnąć głębiej wzdłuż kolei mandżurskiej na Cycykar i Charbin, ażeby dolać oliwy do przygasającego wewnętrzno - chińskiego ognia. Jednak Japonja, która skądinąd patrzy przychylnie na powrót Moskwy do jej poprzednich praw na kolei wschodnio - chińskiej, ujawnila już niechęć wobec niewielkiej republiki chajlarskiej, tembardziej przeto nie pozostała by obojętną wobec dalszego czerwonego pochodu.

„Ożywienie“ wywołane świeżo przez Sowiety na widowni chińskiej znów słabnie. Przed p. Karachanem piętrzą się na żółtym froncie ciężkie przeszkody. Czy zdoła stamtąd raz jeszcze wstrząsnąć światem, jak przed laty?

St. Sz—ski.

Z LOTU PTAKA

Berlin. — Od chwili rozbicia się niemieckich rokowań pożyczkowych z Ameryką szereg pism niemieckich z coraz większym naciskiem domagać się zaczyna ustąpienia ministra Hilferdinga, czyniąc go odpowiedzialnym za ujemne wyniki rokowań.

Kowno. — Jak donosi prasa kowieńska, agitacja komunistyczna w Litwie przybiera coraz szersze rozmiary. W Kownie policja wykryła znaczne ilości bibuły komunistycznej i odezw.

Londyn. — Po złożeniu listów uwierzytelniających ambasador sowiecki Sokolnikow udał się do Foreign Office, gdzie odbył z min. Hendersonem rozmowę, w czasie której wymienione zostały noty, dotyczące propagandy w Wielkiej Brytanji i Sowietach.

Londyn. — Według informacji „Daily Telegraph“ między Wielką Brytanją a Rzeszą niemiecką doszło do porozumienia w spornej sprawie likwidacji mienia obywateli niemieckich.

Rzym. — Odbyła się tu uroczystość, poświęcona polsko - włoskiemu braterstwu broni, podczas której ambasador Przeździecki wręczył dowódcom 18-u pułków włoskich odznaki i dyplomy honorowe pułków polskich.

Paryż. — Jak zapewnia „Temps“, konferencja Brianda z niemieckim ambasadorem w Paryżu von Hoeschem dotyczyła nietylko drugiej konferencji haskiej, lecz także obejmowała całokształt spraw związanych z wprowadzeniem w życie planu Younga, oraz wynikających z tego układu stosunków francusko-niemieckich.

Kowno. — Oczekują tu ostatecznego odwołania dotychczasowego posła sowieckiego Antonowa Owsiejenki, który jak wiadomo jest najpoważniejszym kandydatem na stanowisko posła Sowietów w Warszawie.

Moskwa. — Z Rostowa nad Donem donoszą, iż na Morzu Azowskiem szaleje silna burza.

Bukareszt. — Burza śnieżna spowodowała poważne uszkodzenia komunikacji telegraficznej w całym kraju. Pociągi kursują z dość znacznem opóźnieniem. Na morzu Czarnem szaleje huragan.

Doniosły fakt historyczny

OJCIEC ŚWIĘTY PO RAZ PIERWSZY OPUŚCIŁ WATYKAN

Citta del Vaticano, 19 grudnia. — Ojciec Święty

po raz pierwszy opuścił mury watykańskie

udając się do Bazyliki Laterańskiej.

O godz. 7 rano wyruszyły z Watykanu 3 samochody, z których jeden wiózł Papieża i msgr. Caccia Dominicioni, zaś w dwóch innych zajmowali miejsca gubernator Watykanu, komendant żandarmów oraz kilku prałatów.

Po przybyciu do Lateranu przyjęty tam przez prałatów Bazyliki Laterańskiej Ojciec Święty udał się do jednej z sal muzeum Laterańskiego, gdzie został przyjęty przez kardynała Pompili'ego w otoczeniu kapituły laterańskiej. Poprzedzany

dwoma starożytnemi kosztownemi hymn triumfalny

Papież wszedł do Bazyliki, gdzie kardynał Pompili, zgodnie z tradycją, podał Ojcu Świętemu klucze Bazyliki: jeden złoty, drugi srebrny, których Papież dotknął, a następnie ukląknąwszy ucałował krucyfiks. Po krótkiej adoracji Przenajświętszego Sakramentu przy dźwiękach organów, grających św.

hymn tryumfalny

Papież udał się do głównej nawy, poczem usiadł na podwyższeniu, ażeby

przygotować się do Mszy św. Następnie Ojciec Święty zbliżył się do ołtarza, przywdział odświętne szaty liturgiczne i rozpoczął Mszę świętą, w czasie której pienia wykonała Schola Cantorum.

Po odprawieniu Mszy świętej, Ojciec Święty ponownie zajął miejsce na podwyższeniu, podczas gdy kler odśpiewał

Te Deum

a następnie Laudes.

Po zakończeniu śpiewów, kapituła, penitencjarjusze i seminarzyści dopuszczeni zostali do ceremonji

ucałowania stopy Papieża,

poczem Ojciec Święty od ołtarza udzielił zebranym uroczystego błogosławieństwa.

Po ponownej adoracji Najświętszego Sakramentu, Ojciec Święty poszedł obejrzeć marmurową rzeźbę, wykonaną ku uczczeniu 50-lecia jego kapłaństwa oraz pamiątkę podpisania traktatu laterańskiego.

Z kolei Ojciec Święty udał się w uroczystości prosecji do sąsiadującego z Lateranem pałacu, gdzie spożył śniadanie, które podano w pierwszej sali muzealnej, poczem

zwiedził wystawę misyjną

oraz t. zw. salę papieży, w której podpisano układy laterańskie, składając swój podpis w księdze pamiątkowej.

Następnie wśród okrzyków zebranych na placu Laterańskim rzesz duchowieństwa, papież wsiadł do samochodu i trzy watykańskie pojazdy powróciły

bez żadnej eskorty

o godz. 9, 30 do Watykanu.

Prosimy odciąć i wraz z pieniędzmi oddać na poczcie.

Kwit do zamówienia gazety na I kwartał.

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena
Dziennik „Polska“	Warszawa	Styczeń, luty i marzec	13,50

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie urzędu pocztowego.

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

.............................., dnia ....

Kwit do zamówienia gazety na 1 miesiąc.

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena
Dziennik „Polska“	Warszawa	miesiąc Styczeń	4,50

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie urzędu pocztowego.

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

.............................., dnia ....

O Akcji Katolickiej

CO KAŻDY KATOLIK WIEDZIEĆ POWINIEN

Nakładem Księgarni Św. Wojciecha w Poznaniu ukazywać się zaczęła, staraniem Krajowej Centrali Akcji Katolickiej, „Książnica Akcji Katolickiej".

Dotąd opuściły prasę następujące tomiki:

Ks. Dr. St. Bross: Akcja Katolicka w Polsce.

Ks. Stanisław Adamski: Akcja Katolicka a Duchowieństwo.

Ks. Geurry: Kodeks Akcji Katolickiej. (Przekład autoryzowany).

Ks. R. Maeder: Katolik Jestem!

Trzy pierwsze książki przyczynią się niewątpliwie do rozszerzenia wśród społeczeństwa polskiego podstawowych wiadomości o istocie i celach Akcji Katolickiej, gdyż, niestety, Akcja Katolicka w Polsce znajduje się jeszcze, poza Polską Zachodnią, w stadjum zaledwie początkowem.

Pius XI Akcję Katolicką tak określa:

— „Akcja Katolicka jest udziałem świeckich w apostolstwie hierarchicznem Kościoła Katolickiego. Dla obrony zasad religijnych i moralnych oraz dla rozwoju zdrowej i pożytecznej akcji społecznej pod kierownictwem hierarchji kościelnej — niezależnie i ponad wszystkie partje polityczne — celem odnowienia życia katolickiego w rodzinie i społeczeństwie".

Jest to apostolstwo ludzi świeckich pod kierownictwem hierarchji kościelnej t. j. Biskupa. Bez podporządkowania się władzy Biskupa nie masz Akcji Katolickiej.

Apostolstwo świeckie stanowi część apostolstwa kościelnego. Świeccy katolicy uznają nietylko prawo, ale i obowiązek uczestniczenia w oficjalnej pracy apostolskiej Kościoła.

Trzeba przedewszystkiem odróżnić akcję religijną od akcji katolickiej.

W akcji religijnej kierownictwo pracy należy całkowicie do duchowieństwa.

W bractwach religijnych i kościelnych katolicy świeccy pozostają pod wodzą i władzą absolutną — hierarchji kościelnej i kapłanów.

W akcji katolickiej przewodnikami i kierownikami mają być katolicy świeccy, odpowiednio do tego przygotowani, przy udziale duchowieństwa jako doradców i rzeczoznawców w dziedzinie teologicznej i jako delegatów władzy Biskupiej.

Obok Chrystusowej armji złożonej z kleru Kościół tworzy więc taką armję drugą, złożoną z ludzi świeckich, która czynem i przykładem ma szerzyć Królestwo Chrystusowe na Ziemi i odnawiać wszystko w Chrystusie.

Formy organizacyjne Akcji Katolickiej są dowolne w każdym kraju i w każdej diecezji, odpowiednio do warunków miejscowych. Nie chodzi wcale o tworzenie coraz to nowych organizacyj, ale o wzmocnienie ducha i ujednostajnienie działalności istniejących.

Rozumie się, samo przez się, że do Apostolstwa Świeckiego powołani są tylko katolicy czynni, żywi członkowie mistycznego Ciała Chrystusowego, żyjący życiem nadprzyrodzonem i posiadający wskutek tego zdobywcze napięcie woli w pracy dla Kościoła. Bez Łaski Boskiej niemasz apostolstwa świeckiego, martwa bowiem gałąź oderwana od drzewa nie wyda owoców.

Są to ogólne zasady. O szczegółach dowie się czytelnik katolicki z wymienionych dzieł, wydanych przez Księgarnię Św. Wojciecha...

Żebyśmy zrozumieli jednak co może Akcja Katolicka i jakie olbrzymie pole pracy ma Akcja ta przed sobą w Polsce przytoczymy za ks. Adamskim parę przykładów.

Oto we Włoszech m. in. istnieje organizacja zw. *Opera Ferrari*, obejmująca kapłanów i świeckich płci obu. Opera w zapale apostolskim urządza formalne „najazdy" na różne miasta i miasteczka. W oznaczony dzień, do danego punktu przyjeżdża kilkanaście osób (do 30) młodzieńców i panien. Wygłaszają oni przemówienia w kościołach, szkołach, przytułkach, na ulicach, w fabrykach i więzieniach. Jakie są wyniki? Oto w niewielkim Reggio skłoniono podczas takich misyj 400 dzikich małżeństw do naprawy życia, i 33 tys. osób przystąpiło do Stołu Pańskiego. Ochrzczono mnóstwo dzieci i t. d. W Tarencie pięć wielkich kościołów zapełnili sami mężczyźni...

W Niemczech, w latach pokojowych, powstała organizacja łącząca 30 tys. katolików z wyższem wykształceniem, jawnie praktykujących.

W Belgji młodzież robotnicza w sposób wzruszający manifestuje swą przynależność do Kościoła. Naprz. pewien chłopiec, zatrudniony wśród socjalistów, którzy nie szczędzili drwin z jego pobożności, na twierdzenie ich, iż słucha tylko księży i nie wie, w co wierzy, odrzekł:

— Ja wam powiem w co wierzę. — Poczem zdjął czapkę, ukląkł na sali fabrycznej i głośno odmówił: „Wierzę w Boga".

Po skończeniu odezwał się do socjalistów:

— Powiedziałem wam w co wierzę, teraz powiedźcie mi jaką jest wiara wasza?

Milczenie było odpowiedzią.

Jak wobec tego wyglądają stosunki u nas, w Polsce?

L. R.

Ekscesy mody... przed 160 laty

EDYKT KLEMENSA XIV.

Wybryki mody kobiecej nie są rzeczą nową. W ciągu wieków niejednokrotnie władze świeckie, a przedewszystkiem kościelne, musiały interwenjować i zapobiegać ekscesom w tej dziedzinie.

Między innymi Papieże: Innocenty XI (1676—1689) i Klemens XI (1700—1721) zmuszeni byli do wydania surowych zarządzeń względem kobiet, których sposób ubierania się grzeszył nieskromnością.

Zaś tekst edyktu podpisanego przez Papieża Klemensa XIV w r. 1770 — wydaje się jakby pisany w zastosowaniu do dzisiejszych czasów:

„Gorliwość Ojca Świętego jest żywo poruszona widokiem obecnych nadużyć w zakresie ubiorów kobiecych, tembardziej, że płeć pobożna, zapominając o dobrych obyczajach, nie szanuje nawet świątyń.

„Ojciec Św., czuwający zarówno nad dobrem duchowem jak i szczęśliwością doczesną wiernych, — dla uniknięcia skutków tego wystąpienia, jakie poczynił Syn Boży przeciw profanatorom Domu Bożego — rozkazuje, aby żadna kobieta, bez względu na jej stan, nie śmiała przestąpić progów kościoła, jeśli nie jest ubrana odpowiednio i skromnie. Jego Świątobliwość poleca proboszczom, zakrystjanom i spowiednikom ściśle obserwowanie niniejszego edyktu".

CIEKAWY PROCES W INDJACH

SEKTA „CHRZEŚCIJAN SYRYJSKICH"

W południowych Indjach żyje sekta „chrześcijan syryjskich". Jeden z jej wyznawców napisał książkę, w której zaatakował dogmat prymatu Papieża.

Na zaczepkę odpowiedziały pisma katolickie oraz jeden z wybitnych katolików świeckich, I. C. Chakko, znawca sanskrytu i autor kilku dzieł naukowych. Chakko napisał broszurę, w której odparł zarzuty wroga Papiestwa. Ten wniósł skargę do sądu twierdząc, że broszura polemiczna szkodzi jego dobrej sławie jako pisarza i historyka. Proces, który się rozpoczął przed trybunałem państwa Travancore, przyniósł katolikom duże korzyści. Zainteresował opinję kraju, poruszył sekciarzy i skłonił ich do zapoznawania się z nauką Kościoła. Szereg wybitnych przedstawicieli sekty wyraził gotowość przejścia na katolicyzm.

UROCZYSTOŚĆ

W SEMINARJUM DUCHOWNEM NIŻSZEM W WARSZAWIE

Dnia 20 b. m. odbyło się w Seminarjum Duchownem niższem zakończenie pierwszego tercjału roku szkolnego 1929/30 oraz rozdanie cenzur. Cenzury rozdał regens seminarjum, ks. prałat Jan Poskrobko, w otoczeniu ks. prof. T. Jesionowskiego, ks. prof. Osińskiego i p. prof. J. Ziemboraka. Rada pedagogiczna stwierdziła, że w pierwszem półroczu alumni zrobili duże postępy w nauce.

Po rozdaniu świadectw, alumni złożyli życzenia imieninowe swemu kochanemu regensowi, którego dzień imienin wypada wprawdzie dnia 27 b. m., ale ponieważ w tym czasie wypadają ferje świąteczne i wszyscy sie rozjeżdżają, więc uroczystość przeniesiono na dzień 20 grudnia. Na program złożyły się: przemowa okolicznościowa jednego z alumnów, śpiewy chórowe oraz orkiestra seminaryjna odegrała kilka utworów. Po tej uroczystości wszyscy zebrani podzielili się wspólnie opłatkiem i złożyli sobie świąteczne życzenia.

Zajście z ks. Kallerem

UBOLEWANIE WŁADZ POLSKICH

Szczegółowe dochodzenie, przeprowadzone przez nasze władze, wykazało, że policja w Tczewie popełniła nietakty w zachowaniu się swojem wobec ks. prałata Kallera, zatrzymanego na dworcu w Tczewie z powodu braku wizy paszportowej. Ks. prałat Kaller całą noc był przetrzymany w sali bagażowej.

Prawdopodobnie władze nasze złożą ubolewanie z powodu tego tak przykrego incydentu. (KAP).

Ku czci misjonarza

NOWY TYP SAMOCHODÓW

Firma amerykańska „General Motors" (mająca swój oddział i w Polsce) wypuszcza na rynek nowy typ automobilu nazwanego „Marquette" ku czci badacza francuskiego, misjonarza - jezuity, ks. Marquette, urodzonego w Laon w r. 1637 i zmarłego w r. 1675 na brzegu jeziora Michigan (St. Zjedn.).

Ks. Marquette pierwszy właśnie odkrył to jezioro i zbadał szczegółowo terytorjum tworzące dziś stan Michigan, który jest obecnie centrum aktywności fabryk General Motors.

SYNAGOGA

W KTÓREJ NAUCZAŁ CHRYSTUS

W dawnem Kafarnaum odbudowuje się obecnie synagogę, w której nauczał Chrystus. Ruiny tej synagogi odkryto w r. 1865. Początkowo były wątpliwości co do autentyczności ruin. Wątpliwości te rozproszyli Franciszkanie, którzy zajęli się dokładnem zbadaniem gruzów. Zaczęto kopać w ziemi i odkopano granitowe fundamenty znajdujące się jeszcze w całkiem dobrym stanie. Dość dobrze zachowały się cokoły słupów, które podtrzymywały synagogę.

Według dotychczasowych badań synagoga była zbudowana w stylu grecko - rzymskim. Była podzielona na nawę główną i boczne skrzydła. Ogólna powierzchnia synagogi wynosiła 400 metrów kwadratowych.

Zjazd katolików

POLSKICH ZE ŚLĄSKA CIESZYŃSKIEGO

W tych dniach obradował w Czeskim Cieszynie doroczny zjazd Polskiego Stron. Ludowo - Katolickiego w Czechosłowacji. W zjeździe wzięło udział 200 delegatów, reprezentujących 14 tysięcy zorganizowanych w stronnictwie członków. Przedmiotem obrad było omówienie obecnej sytuacji politycznej. Zjazd wyraził swą zgodę na kontynuowanie przez posłów polskich taktyki lojalności wobec władz państwowych na terenie parlamentu i sejmiku krajowego i wyraził życzenie, aby współpraca wszystkich ugrupowań polskich na Śląsku czeskim stale się zacieśniała. Na prezesa stronnictwa ludowo - katolickiego wybrano ponownie b. posła Wolfa.

NOWY KONWERTYTA

PASTOR PROTESTANCKI

Pastor protestancki, R. Underwood, został niedawno przyjęty do katolickiego klasztoru w Downside. Ma on zamiar ukończyć studja w Rzymie, by zostać katolickim księdzem.

Ludzie i ich czyny

PUSTY KOMIN CZY PEŁNY? — ŻYCZENIE BRUNETA. — PUSZCZA DZIEWICZA

PUSTY KOMIN CZY PEŁNY?

— Nie pojmuję, dlaczego socjaliści podnieśli taki krzyk z powodu zwolnienia warszawskich właścicieli nieruchomości od opłaty za czyszczenie kominów?

— Jakto, pan się dziwi? Trzeba przecież usprawiedliwić deficyt w budżecie miejskim. Czyż to nie ładnie brzmi: Wszystkiemu winni kominiarze, bo nie zapłacili za czyszczenie kominów 3.300 zł.

— No tak, ale chyba nie będzie pan mi wmawiał, że to we wszystkich kominach swych domów palą kamienicznicy, dlaczegóż więc mają oni płacić za czyszczenie kominów?

— Więc któż ma płacić? Lokatorzy — to przecież proletarjat. Panie, pan jest wrogiem ludu.

— To trochę za surowo. Ja tylko protestuję przeciwko, jak to się mówi „podbijaniu bębenka" temu ludowi. I to takim tanim kosztem. Król Ludwik XIV powiadał, że jego ideałem jest, aby każdy obywatel miał kurę w garnku. Socjaliści bronią lud przed podatkiem za kominy, a czy stoi tam co na tych kominach, to mniejsza. Nie lubię bluffu, zwłaszcza w okresie gwiazdki.

ŻYCZENIA BRUNETA

Panie Redaktorze!

Proszę o poruszenie na łamach „Polski" następującej sprawy:

Należę do tych nieszczęśników, którym w ciągu nocy wyrasta dwu milimetrowa broda. Dlatego z prawdziwem zadowoleniem powitałbym zarządzenie, dozwalające na pracę fryzjerów w niedzielę.

Rozumiem, że należy się naszym golibrodom nieco odpoczynku, ale przecież nie chciałbym zrezygnować z przyzwoitego wyglądu właśnie w niedzielę.

Przecież „fryzjernia" to w swoim rodzaju zakład użyteczności publicznej.

Przyzwoicie wygolone twarze, to, oczywiście, nie jest jeszcze kwestja stanu, ale to w każdym bądź razie kwestja czystego i przyzwoitego wyglądu.

W interesie publicznym leży, żeby ludzie mieli pogodne twarze, jeśli więc potrzeba na to tylko brzytwy, dlaczego mamy temu przeszkadzać?

Brunet.

DZIEWICZA PUSZCZA

Spotkałem go na progu towarzystwa asekuracyjnego.

— Cóż to, ubezpieczyłeś się na życie?

— Wybieram się na święta do Konstancina. Kupiłem sobie rewolwer i na wszelki wypadek zapłaciłem pierwszą ratę asekuracji.

— Co to znaczy na wszelki wypadek? Po co ci rewolwer?

— Czy nie czytasz gazet?

— Czytam.

— No to chyba powinieneś wiedzieć, że w ciągu miesiąca znaleziono na torach dojazdowych kolejek 20 trupów. W dziedzinie bezpieczeństwa pod Warszawą zaczynają się stosunki z dziewiczej puszczy. Robi się krzyk wokół mordercy z Düsseldorfu, a tymczasem o dwa kilometry pod Warszawą człowiek nie jest pewien życia. Kupiłem więc Colta dla siebie, a asekurację — w interesie żony w razie, gdybym.... był dwudziestym pierwszym.

Pożegnaj mnie, może już się nie zobaczymy!

Ofiary

Dla najbiedniejszych miasta Warszawy, złożyły następujące osoby ofiarę gwiazdkową:

P. Luxenburg — Warszawa zł. 100.
P. prof. Łempołowski — Milanówek — zł. 20.
P. Nowicki — Warszawa — zł. 17.
P. Kowalczykowna — Warszawa — zł. 10.
P. Raciborska — Warszawa — zł. 10.
P. Charzyńska P. — Ciechanów — zł. 10.
Ks. Wacław Nagrodkiewicz — Wierzbnik — zł. 5.
P. Kossakowski Jasio — Warszawa — 50 gr.
P. N. N. — zł. 2,40.
P. Lili Anderlé de Sylor — Henryków — przesłała bieliznę oraz ubranka dla dzieci.

Wszystkim powyższym Ofiarodawcom składamy nasze najserdeczniejsze „Bóg zapłać".

REFORMA KALENDARZA W ROSJI

ZAMIAST DNI — KOLORY. PRZECIWKO RELIGJI I RODZINIE

Od 1 grudnia r. b. wprowadzono w Rosji Sowieckiej nowy kalendarz, który stanie się obowiązującym od 1 stycznia 1930 r.

Początek roku, według tego nowego kalendarza przypada na dzień 1 października. Tygodnie zostały zniesione. Rok dzieli się na okresy pięciodniowe, o następujących nazwach: żółty, różowy, czerwony, niebieski i zielony. Ogół pracujących podzielony został na grupy, noszące nazwy powyższych kolorów. W dniu żółtym są wolni od pracy robotnicy żółci, w czerwonym — czerwoni i t. d. W ten sposób w fabrykach i instytucjach praca będzie trwała nieprzerwanie, z tem, że codziennie jedna piąta część pracujących będzie wolna od pracy.

Reforma ta na pierwszy rzut oka daje więcej wolnych dni. Jednakże po bliższem przyjrzeniu się tak nie jest. Według nowego kalendarza będą mieli robotnicy 72 dni, plus 5 dni świąt „rewolucyjnych", czyli razem 77 dni. Dotychczas było wolnych 52 dni niedzielnych, plus 15 uznanych świąt, plus 26 wolnych popołudni sobotnich i 26 ranków poniedziałkowych, co daje w sumie 26 dni, czyli razem 93 dni wolnych w ciągu roku.

Nowy więc kalendarz gospodarczy faktycznie krzywdzi robotników.

Najważniejszym jego celem jest zniesienie niedziel i świąt, które były dotychczas uznawane jako „dnie odpoczynku", co pozwalało ludności uczęszczać do świątyń na nabożeństwa. Przy nowym kalendarzu, wprowadzającym nieprzerwany rok pracy, będą musieli ludzie pracować w te dni jeśli nie wszyscy, to cztery piąte ogólnej ich ilości i w ten sposób oddzieli się ich od świątyń. Drugi cel, to rozluźnienie życia rodzinnego. Jeżeli bowiem każdy członek rodziny otrzyma inny kolor, to będzie miał wolny inny dzień, co nie pozwoli zbierać się całej rodzinie na przeciąg całego dnia.

Pozatem przewidziana jest jeszcze dalsza reforma kalendarza, według której dnie mają być tylko numerowane, tak samo jak i miesiące, rok będzie się składał z 12 miesięcy po 30 dni, a pozostałe 5 dni nie będą miały numerów, tylko będą nazywały się pierwszy dzień rewolucji, drugi i t. d. Nakoniec nazwy lat nie będą liczyły się od Narodzenia Chrystusa, lecz od początku rewolucji.

Pokrzywy jako środek

PRZECIW REUMATYZMOWI

„Pharmaceutical Journal" opisuje wypadek wyzdrowienia z niezwykle ciężkiego reumatyzmu przy kuracji pokrzywami.

Mieszkaniec Ross - Shire w Anglji, cierpiał oddawna na reumatyzm i w nadziei polepszenia swego stanu brał kąpiele słoneczne. W okolicy nie było jednak odpowiedniego miejsca, to też kładł się obnażonem ciałem na ziemię, porosłą obficie w tych stronach pokrzywami. Po pewnym czasie wyzdrowiał on zupełnie i zaczął propagować nowy sposób kuracji.

W Anglji stosują coraz szerzej ten system, aplikując na miejsca chore, w razie braku świeżych pokrzyw tynkturę Urtica Urens (pokrzywa), która nie ma jednak tych wszystkich własności, co żywa roślina.

Rekordowa szybkość

3 KLM. DROGI W 18 GODZ.

Niema chyba kraju bardziej hołdującego zasadzie „czas to pieniądz", niż Ameryka.

W przemyśle budowlanym osiągnęli Amerykanie szybkość nadzwyczajną, a ostatnio osiągnięto tam wręcz rekordowy wynik w szybkości budowania dróg.

Oto, gdy w r. ub. b. prezydent St. Zjedn., Coolidge, wyraził chęć odwiedzenia swej posiadłości letniej Brule Visconsin okazało się, że z dojazdowej drogi 6-cio kilometrowej tylko 3 klm. są narazie gotowe. Dnia 4 czerwca 1928 roku o godz. 8 wiecz. postanowiono wybudować te trzy brakujące kilometry. Już nazajutrz rano o g. 3 m. 30 zaczęto roboty, po upływie dwunastu godzin przystąpiono do betonowania, a już o godz. 9 w. tegoż dnia droga była gotowa.

Clemenceau

W FILMIE DŹWIĘKOWYM

Clemenceau chodził chętnie, jeśli mu czas na to pozwalał, do kina. Za najpiękniejsze filmy uważał „Ben Hura", „Cyrk" i „Cud wilków", a za najlepszego aktora Charlie Chaplina.

Firmy kinematograficzne prosiły często Clemenceau o pozwolenie na sfilmowanie jego osoby, ceмu jednak stale odmawiał.

Jednak przed rokiem, ulegając prośbom pozwolił dokonać zdjęć do filmu mówiącego. Krótki film, przedstawiający „tygrysa" na jego przechadzkach we własnym ogródku oraz rozmawiającego z otoczeniem — został wykonany przez Henri Diamant Bergera.

Za warunek jednak podał Clemenceau, aby za życia film ten nie był nigdy wyświetlany, to też dotychczas nic o nim nie było wiadomo.

SOWIECKIE MAŁŻEŃSTWA— KONKUBINATY

CIEKAWY WYROK SĄDU

W jednym z sądów londyńskich toczyła się w tych dniach ciekawa sprawa, która w nieoczekiwany sposób zakończyła się wyrokiem, dyskwalifikującym ważność małżeństw, zawartych według praw sowieckich.

Przed sądem stanęli małżonkowie Serafina Nachimson i jej mąż Grzegorz Nachimson, żądając dania im rozwodu, przyczem przedstawili dowody, że już sąd paryski udzielił im separacji.

Sąd angielski postawił przedewszystkiem kwestję, czy ci ludzie są wogóle małżeństwem według prawa, obowiązującego w Anglji.

Po zbadaniu sprawy sąd orzekł, że nie może ich uważać za małżeństwo, ponieważ według prawa sowieckiego o istnieniu małżeństwa decyduje zwykła rejestracja, według zaś prawa angielskiego małżonkowie przysięgają sobie wierność na całe życie.

Przy takiem ujęciu sprawy istota aktu ślubnego w Anglji i w Rosji sowieckiej jest zupełnie różna i dlatego, według prawa angielskiego małżeństwa, zawarte na podstawie przepisów sowieckich, wogóle nie mogą być uważane za małżeństwa, a tylko za konkubinaty.

RADY STAREGO LEKARZA

HIGJENA WIEKU ŚREDNIEGO

Wiek średni, to jest okres życia w latach około 45 — 50, wymaga u mężczyzn i kobiet specjalnej uwagi na stan zdrowia i, co się z tem łączy, przestrzegania od powiedniego trybu życia. Człowiek w tym wieku musi sobie powiedzieć: Trudno, młodość minęła, nie jestem już tak silny, jak poprzednio. Należy więc wyciągnąć z tego odpowiednie wnioski i zacząć prowadzić życie tak, aby dobry stan zdrowia otrzymać możliwie jak najdłużej.

Będzie to szczere i właściwe postawienie sprawy, — a co najważniejsze, — jedynie racjonalne.

Głównem niedomaganiem tego wieku jest zaparcie żołądka i powstające wskutek tego samozatruwanie się organizmu. Ludzie w tym wieku przeważnie są skłonni do prowadzenia siedzącego trybu życia. Wskutek tego muskuły podbrzusza tracą swą poprzednią siłę, co powoduje, że wnętrzności nie mogą się utrzymać w dawniejszem swem położeniu i prawidłowo funkcjonować.

Postępujące samozatrucie rozprzestrzenia się stopniowo po całem ciele przenikając jego komórki i czyniąc je mało odpornemi na ataki bakteryj, innemi słowy: tworząc podatne dla ich rozwoju podłoże. Równocześnie z tem występuje skleroza, powodująca wysokie ciśnienie krwi, dochodzące nie raz do niebezpiecznego punktu.

Na tak wytworzonem tle powstają wtórne niedomagania, jak: bóle głowy, bezsenność, brak tchu, bóle serca, a przedewszystkiem reumatyzm, który powstaje wówczas jako skutek zatrucia tkanek pochodzącego bądź z jelit, bądź też z zębów, gruczołów na szyi, lub zagłębień łączących się z nosem. Równocześnie z tem zjawia się skłonność do tycia.

Jakżeż temu wszystkiemu zaradzić?

Przedewszystkiem konieczna jest gimnastyka, któraby utrzymała słabnące mięśnie przy normalnym ich stanie. Nie musi ona być długa. Wystarczy kilkanaście minut dziennie, lecz stale, systematycznie. Systemów jest wiele. Może być zastosowany system Millera, po poprzedniem poradzeniu się lekarza specjalisty, czy wszystkie ćwiczenia odpowiadają w danym wypadku stanowi zdrowia organizmu.

Następnie należy zreformować pożywienie. Dla ludzi w tym wieku najodpowiedniejszą jest kuchnia jarska. W każdym razie mięsne potrawy nie powinny być spożywane więcej, niż jeden raz na dzień. Natomiast wskazane są jarzyny, owoce, potrawy mleczne i mączne. W wypadku pojawienia się skłonności do tycia wskazane są jednodniowe posty, które są bardzo skuteczne. Nakoniec należy zaniechać używania alkoholu i tytoniu, a przynajmniej jaknajbardziej ograniczyć ich użycie.

Zawód

A WYPADKI SAMOCHODOWE

Pewna firma asekuracyjna stwierdza, że aktorzy, bookmakerzy, lotnicy i marynarze są najbardziej ryzykownymi kierowcami automobilowymi.

BIURO INFORMACYJNE

o nędzy wyjątkowej, sprawdzonej przez Siostry Miłosierdzia, poleca miłosierdziu Publiczności Warszawskiej: Kaczmarek Kazimiera, wdowa, dz. drob. 4, Miła 45. Żochowska Bron., wd. chora, dz. 4, Łucka 5, Stefaniak Marja, oboje niemi, dzieci drob. 3, Radna 4. Jabłońska Anna, wdowa, dzieci 6, Grodzieńska 8. Drogosiewicz Bron., wdowa, dz. drob. 4, Przemysłowa 12. Cholewińska Józefa, wdowa, dzieci 4, Zaokopowa 6.

I. SANDY.

W BŁĘDNEM KOLE

POWIEŚĆ (Tł. z francuskiego P.-wej)

33)

Mama spojrzała na niego jak nieprzytomna, poruszyła wargami jakby chciała coś powiedzieć, potem milczała długą chwilę, wreszcie powtórzyła cicho:

— Tak... nie żyje...

Wtedy Anatol zawołał — jak to dzieciak — z dziecinnem okrucieństwem:

— Dobrze mu tak! Poco był taki niedobry dla ciebie? Wiesz, jak matka była żywa, mimo swej wielkiej doброci. Oburzyła się na Anatola, zerwała gwałtownie, by go ukarać, on stał z miną hardą, wyzywającą. I nie zapomnę nigdy tego, co się wtedy stało: ręce mamy, podniesione, by ukarać chłopca — opadły i uścisnęły kurczowo nas oboje, bo i ja tuliłam się do niej.

Anatol płakał potem do późnej nocy: płakał pewno nad mamą i przez długi czas nie chciał modlić się za naszego nieszczęsnego ojca. Dopiero przy pierwszej Komunji wyprosiła to mama; może już wtedy zatarły się w jego pamięci złe wspomnienia. O, bo on bardzo mamę kochał! Jej śmierć to wielka dla niego krzywda, i twój wyjazd, maleńki także!

— Och, o mnie to on wcale nie dba i wcale mnie nie kocha. Jakiem był mały, to bronił mnie przed innymi przez solidarność rodzinną, ale sam walił mnie przecież bez miłosierdzia.

— Owszem, on cię kocha, tylko po swojemu. To też dawniej czuwał nad sobą — wobec ciebie, bo czuł się w obowiązku świecić ci dobrym przykładem. Poki byłeś w domu pił, ale umiarkowanie, nie upijał się...

— A jak mnie nie było? — pytał Sylwin, blednąc.

Zwiesiła głowę i nie mogła zdobyć się na opowiadanie tej ohydnej sceny, gdy to Anatol, słaniając się na nogach i podśpiewując sobie, wszedł raz do jadalni i zwalił się na stół jak kłoda... Nazajutrz nic nie jadł i nie pił, tylko palił papierosa za papierosem i nic się nie odzywał. Od tej pory nie upijał się tak wstrętnie, ale jednak pił, podobny do człowieka, co nie może oderwać się od skraju przepaści...

Zdawało się z początku, że powrót Sylwina podziałał na niego otrzeźwiająco, ale trwało to krótko. Od chwili, gdy młodszy brat, opuszczając dom, przez to samo zdobył niezależność, starszy uznał go za dorosłego człowieka, wobec którego nie widział potrzeby krępować się. W jego pojęciu rola starszego brata była skończona. Nic już nie tamowało rozwoju odziedziczonej skłonności, co takim lękiem napełniała serce Laury.

Rodzeństwo dostrzegło niebawem z przerażeniem w wyrazie jego oczu odbicie natury niepohamowanej, a obcej im zupełnie; dziwny sposób zachowania się Anatola, jego nerwowe, gwałtowne ruchy, wszystko zdradzało tego nieznajomego im człowieka, który się od nich wciąż oddalał. Niestety, on już nietylko pił i kłamał cynicznie, zuchwale.

Pewnego razu Sylwin zobaczył go zdaleka idącego pod rękę z Wisienką w jednej z tych zamiejskich alej, gdzie to jemu — z powodu kalectwa tak trudno było się zapuszczać, choć tam niegdyś tak się doń miłość i poezja. Wieczorem, blady i zmieniony, zagadnął o to Anatola który parsknął śmiechem:

— Ja? tyś mnie widział z tą osobą? mnie? a to dobre! Miałbym też z kim spacerować!

— Ależ — kiedy widziałem cię sam, na własne oczy o godzinie 2-ej na drodze do Proyols.

— O godzinie 2-ej? Myślisz, że ja o 2-ej mam czas na spacery? Idźże zapytaj pierwszego lepszego z moich kolegów, czy nie byłem wtedy w biurze! — kłamał dalej Czy ja ci bronię żyć tak, jak ci się żywnie podoba? Możesz bezczelnie. — Ale właściwie, do czego ty się mieszasz? robić sobie co chcesz, mnie to nic a nic nie obchodzi.

Słowa te padały z ust tego nowego — obcego już brata. Dawnemu Anatolowi nie byłyby one przeszły przez usta, wspomnienie matki i miłość ku niej nie dopuściłyby do tego.

Wogóle obchodził się teraz z Sylwinem tak okrutnie, że ten w jego obecności stale milczał, a nasłuchawszy się jego przykrych słów, był jak ogłupiały. Za to wieczorem rozwijał przed Laurą całe pasma swej niedoli i smutku.

— Nie pozostaje mi już nic, nic! Chciałem urządzić sobie życie po swojemu, choroba przygnała mię tu z powrotem. Żebym to mógł znowu wyjechać! Takie życie we troje jest nie do wytrzymania...

— Nie pozostawiaj mnie samą — z nim! — błagała Laura — z nim, którego już wcale poznać nie mogę...

— Daruj mi, Lauro!... Istotnie, byłoby to z mej strony okropnie samolubnie. Zostanę więc z tobą, aż...

Urwał — bo skąd mógł wiedzieć, jak długo zostać będzie musiał?...

— Zostanę, — ciągnął dalej po chwili — a kosztuje mnie to chyba więcej niż ciebie... Ty przynajmniej miewasz jeszcze czasem w oczach jakieś blaski.. Co cię podtrzymuje w życiu, Lauro? Co ci dodaje sił?...

— Nadzieja... odrzekła po prostu, ale nie dodała nic więcej.

(C. d. n.).

KULTURA I SZTUKA

Nawrócony Papini

O ŚW. AUGUSTYNIE

Pisarz włoski, Giovanni Papini, opublikował ostatnie swoje dzieło p. t.: **„Święty Augustyn“**. Krytyka uznała tę pracę jako jeden z najlepszych tworów obecnej doby: nikt nie mógł odmalować po staci św. Augustyna lepiej od Papini'ego, który zanim nawrócił się, przeszedł przez wszystkie doktryny i kierunki myślowe najbardziej fałszywe i anarchistyczne.

W swojem dziele autor „Życia Chrystusa“ ujmuje św. Augustyna nie jako filozofa czy teologa, lecz przedewszystkiem jako nawróconego, — jako rybaka, który stał się chrześcijaninem, a z chrześcijanina — świętym. Widzi on w biskupie Hipponu „brata, który grzeszył jak i my, — świętego, który zdołał wspiąć się do miasta wiecznej radości i siąść u stóp Boga, odnalezionego na zawsze“. To też **„Św. Augustyn“** jest raczej „historją duszy“, niż historją człowieka.

Papini, po powrocie na łono Kościoła popadł w niełaskę pewnych intelektualistów włoskich. Pisze więc, pod ich adresem w ten sposób:

„Wielu z nieprzejednanych przeciwników wiary wyobraża sobie, że w osobniku nawróconym winien zrodzić się człowiek zupełnie nowy, i jeśli nie widzą w nim zupełnej nowości, której żąda ich niekompetencja, negują prawdziwość i autentyczność nawrócenia. Nawrócenie nawet najgłębsze — nie może i nie zaciera przeszłości, starej natury — z tą różnicą przecie, że człowiek nawrócony całe swe uzdolnienie używa dla chwały Bożej, a nie jak dotychczas, dla służenia złemu“.

WŚRÓD KSIĄŻEK

KSIĄŻKI NA GWIAZDKĘ

Józef Kłosowski. Moje dzieciństwo. Okładka i ilustracje St. Praussa. Bibljoteka Książek Błękitnych. Skład główny: Warszawa „Dom Książki Polskiej“).

„Moje dzieciństwo“ to opowieść o niedoli polskiego chłopca w małem miasteczku nad Wieprzem, za czasów rządów moskiewskich, gdy w domu sierocie dokuczał głód i chłód a „strawę duchową“ dawała szkoła rosyjska. Nie zmarnowało się jednak polskie dziecko, bo znalazł się ktoś, kto powiedział mu, iż jest małym Polakiem. Dla dziecka tego wizerunek Orła Białego na piersi ukryty stał się puklerzem, osłaniającym duszę od rozkładowych wpływów obcych, aż z morza krwi i łez, z pożogi wojennej wyłoniła się zmartwychwstała, wolna Polska.

Nie jest to historja zmyślona, ale karta z życia polskiego, jedna z tysięcznych. Nowe, młode pokolenie, rosnące na wolnej już ziemi powinno wiedzieć o martyrologji swych starszych braci i sióstr. Niech to im daje podnietę do pracy nad sobą, by stać się mogli pożytecznymi obywatelami kraju i mogli utrwalać nasz był niepodległy. Lr.

NA FALACH ETERU

Program Polskiego Radjo na poniedziałek, dnia 23-go b. m.:

WARSZAWA: *12.05—13.10* Muzyka gramof. *15.20* Upominki i kłopoty towarzyskie świąt. *16.15* Program dla dzieci. *16.45—17.45* Muzyka gramof. *17.15* Lekcja franc. *17.45* Muzyka tan. *19.00* Audycja międzynarodowa z Pragi. Opera Fr. Smetany Sprzedana narzeczona. *22.00* Feljeton p. t.: Spotkania Rzymskie. *22.25* Ostatnia Fala. *23.00—24.00* Muzyka salonowa.

KRAKÓW: *12.05—13.10* Koncert gramof. *13.10—16.45* Transm. z Warszawy. *16.45—17.15* Koncert gramof. *17.15—17.40* Lekcja franc. *17.45* Transm. z Warsz. *19.00* Audycja międzynarodowa. *22.00—24.00* Transm. z Warsz.

POZNAŃ: *13.05—14.00* Koncert gramof. *16.50—17.10* Odczyt p. t.: Magja liczb. *17.10—17.30* Lekcja gry szach. *17.30—17.45* Audycja regjonalna. *17.45—18.45* Koncert wokalny. *18.45—19.05* Nadprogram. *19.05—19.30* Silva rerum. *19.50—20.10* Profile artystyczne — L. Różycki. *20.10—20.25* Wieczór autorski p. Marwegowej. *20.30—22.00* Koncert międzynarodowy. *22.45—23.10* Lekcja tańców.

KATOWICE: *12.05—13.00* Koncert gramof. *16.45—17.15* Koncert gram. *17.45* Muzyka z Warsz. *18.45—19.00* Rozmaitości. *19.00* Transm. z Pragi.

WILNO: *12.05—13.10* Muzyka gramof. *13.10—13.20* Transm. z Warszawy. *16.15—17.00* Koncert popul. *17.00—17.15* Chwila litewska. *17.25—17.45* Audycja dla dzieci.

ZAGRANICZNE: *17.30 Rzym.* Koncert wiolonczelisty Mainardi'ego. *19.00 Praga.* Sprzedana Narzeczona, op. Smetany. *20.00 Bern.* Jaś i Małgosia — opera Humperdincka. *20.00 Hamburg.* Fröhliche Weinacht — fantazja Strindberga. *20.00 Berlin.* Boże Narodzenie — opera Gentiliego. *21.00 Paryż.* Tkacze — sztuka Hauptmanna. *21.00 Langenberg.* Marienkind — legenda Hausmanna. *21.00 Lipsk.* Wieczór symfonji.

Wyjaśnienie Ministerstwa

W SPRAWIE PIĘCIORAMIENNEJ GWIAZDY

W związku z błędnemi komentarzami i domysłami niektórych dzienników w sprawie pięcioramiennej gwiazdy, znajdującej się na monetach 5-cio i 1-o złotowych, dowiadujemy się ze źródeł miarodajnych, co następuje:

1) godło państwowe, umieszczone na monetach 5-cio i 1-o złotowych, wykonane jest ściśle według wzoru, ustanowionego rozporządzeniem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 13 grudnia 1927 r.

2) gwiazda pięcioramienna nie jest ornamentem o charakterze wyłącznie bolszewickim. Gwiazdy takie już przed przeszło 100-u laty używane były na naramiennikach i czapkach dla odróżnienia szarż oficerskich.

3) Wzór obecnego godła państwowego opracowany został przez profesora Politechniki warszawskiej, Zygmunta Kamińskiego, na podstawie szczegółowych i źródłowych studjów w tym zakresie.

4) Co do walorów tego godła ze stanowiska historji, heraldyki i numizmatyki, Towarzystwo Numizmatyczne w Warszawie na posiedzeniu swem z dnia 4 stycznia 1928 r. orzekło, co następuje: „Wobec zatwierdzenia wzoru orła typu jagiellońskiego, z koroną andegaweńską średniowieczną, otwartą — pomieniony wzór orła i korony całkowicie odpowiada wymaganiom historycznym i numizmatycznym.

Odczyt o Polsce

KS. DAWID O ZABYTKACH RELIGIJNYCH

W przepełnionej doborową publicznością sali towarzystwa przemysłowców odbył się onegdaj odczyt księdza kanonika Dawida, profesora uniwersytetu katolickiego w Lille, na temat „Zabytki religijne w Polsce“. Ksiądz Dawid, który zwiedził w r. b. wystawę krajową w Poznaniu oraz ośrodki artystyczne w Polsce przedstawił z wielką znajomością przedmiotu piękno architektoniczne świątyń polskich i innych zabytków sztuki w Polsce. Cykl doskonałych zdjęć fotograficznych, wykonanych osobiście przez prelegenta, dopełnił wieczoru.

Literatura Polska

W DUŃSKIEM RADJO

W porozumieniu i przy pomocy „T-wa Szerzenia Sztuki Polskiej wśród obcych“ nadany został przez radjo w Kopenhadze w sobotę, 21-go b. m. odczyt, którego tematem była współczesna literatura polska.

Z CZASOPISM

Ukazał się Rocznik VII Wyższej Szkoły Handlowej w Warszawie, poświęcony pamięci zmarłego w roku zeszłym Rektora Szkoły, ś. p. Jana Dmochowskiego.

Zawiera on: życiorys Zmarłego, Jego przemówienie p. t.: „Stosunek ekonomji do naukowej organizacji“, — wygłoszone na uroczystej Akademji w dn. 6 listopada 1927 r. oraz dwie prace dyplomatyczne Wychowańców Szkoły z zakresu naukowej organizacji, z Seminarjum Proefsora Dmochowskiego, a mianowicie: 1) Zastosowanie naukowej organizacji w przedsiębiorstwie wydawniczo - graficznem, Jana Chodorowskiego; 2) Rola tayloryzmu w naukowej organizacji, Józefa Ryczera.

Reklama i recenzja filmowa

DOMAGAMY SIĘ UCZCIWEJ KRYTYKI.

W kwartalniku p. t.: „Reklama" znajdujemy słuszny w swym założeniu artykuł, który poniżej przytaczamy. Z radością witamy ten głos, pełen rozsądku na naszej ubogiej i zabagnionej niwie filmowej:

— Jesteśmy świadkami wielkiego podboju, jakiego dokonało kino, stając się najdostępniejszą rozrywką dla mas. Świadectwem tego są wielkie i masowe ogłoszenia, reklamujące kinoteatry, obrazy, aktorów, gwiazdy, gwiazdorów, a nawet reżyserów i operatorów. Reklama kinowa, najmniej może wybredna z pośród innych, przyzwyczaiła nas do superlatywów, jakich ucho ludzkie nie słyszało, ani oko nie czytało. Oswoiliśmy się z tem, wybaczając rozhukanym autorom tekstów pomysły najdziwaczniejsze.

To też czytelnik - kinoman, nie poprzestając na ogłoszeniu, uświadamiającem go co do pochodzenia filmu, szuka skwapliwie recenzji, jakie prawie wszystkie pisma zaprowadziły u siebie. I słusznie. Jak wygląda jednak ta „recenzja" czy „krytyka" filmu? Przedziwnie. Można prawie bez przesady zastosować regułę: im gorszy film, tem lepsza recenzja. Czemu to przypisać? Zdaje się, że tkwi tu nieporozumienie, prowadzące jednak do rozczarowania czytelnika.

Stosunek sprawozdawców filmowych do obrazów nie jest ani krytyczny, ani objektywny. Ma się wrażenie, że jest to dalszy ciąg reklamy filmowej, tem gorszej jednak od reklamy właściwej, że zamaskowanej, wstydzącej się dziennego światła, drukowanej grubemi czcionkami, a jednak udrapowanej w szaty miarodajnej krytyki. Jeżeli pisma ignorują film, zadawalniając się dla krytyki obrazów sprawozdawcami minorum gentium, zamiast oddać ten dział pieczy krytyką, do którego czytelnicy mają zaufanie, to winny jednak wglądać w metody pracy swego sprawozdawcy. Trudno bowiem zrozumieć, dlaczego ta zamaskowana reklama wprowadzać ma stale w błąd czytelnika.

A więc prosimy o podniesienie przyłbicy. Jeżeli sprawozdania są płatną reklamą, prosimy o „numerek", jeżeli są źródłem dochodu sprawozdawców, prosimy redakcje o wyrzeczenie się odpowiedzialności za treść sprawozdań. Ale tolerować tego stanu nie powinno się a la longue, bo cierpi na tem dobre imię pisma, a może nawet sam wydawca, niewtajemniczony w arkana techniki sprawozdawczej!

I bardzo słusznym jest komentarz jednego z pism filmowych, że operując kategorjami stronnych, zależnych pseudo krytyków, stwierdzamy, że a la longue będzie to nawet interesem. Bo jeżeli początkowo jakieś kino lub biuro odmówi ogłoszenia dzięki ostrej krytyce, to poszkadzie zato sprzymierzeńca silniejszego — publiczność. Jej zaufanie jest większym stokroć interesem, niż dorywcze kilkuzłotowe inseraty, zdobyte za cenę honoru, uczciwości i godności krytyki.

Wigilja w piwnicy

SŁUCHOWISKO DLA DZIECI

Pierwsza świąteczna audycja dla dzieci nadana zostanie przez stację stołeczną w sobotę, dnia 21 b. m. o godz. 17.45.

Dziatwa radjowa usłyszy słuchowisko p. t.: „Wigilja w piwnicy", pióra p. Janiny Gillowej. Audycję tę urozmaicą liczne piosenki i kolendy; artystka teatrów Szyffmanowskich p. Marja Modzelewska odtworzy w tem słuchowisku jednego z bohaterów — wesołego Wicka i odśpiewa kilka miłych piosenek. Ponadto wystąpią przed mikrofonem dobrze znani małym radjosłuchaczom młodociani aktorzy Renusia i Romek Sokołowscy. Muzykę skomponował p. Władysław Macura.

KONKURS

MAGISTRATU WARSZAWY NA POWIEŚCI DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

Prace jury konkursowego, powołanego przez magistrat do oceny i przyznania nagród za 2 powieści dla dzieci i 2 powieści dla młodzieży zostały ukończone. Po przedstawieniu opinji sądu magistratowi, wynik konkursu zostanie ogłoszony w pismach, co przypuszczalnie nastąpi w pierwszych dniach stycznia.

Koncert Polski w Berlinie

W Berlinie odbył się koncert polski zorganizowany przez Konsulat R. P. Krytyka i prasa niemiecka przyjęły bardzo przychylnie produkcje artystów polskich. Udział brali: p. St. Korwin - Szymanowska, p. Bregy z opery warszawskiej i pianista W. Osiński. Akompanjowała p. Róża Etkinówna.

Wykopaliska w Stanisławowskiem

Dnia 17 b. m. w Staruni, powiatu Bohorodczany, woj. Stanisławowskiego zakończone zostały prace przygotowawcze nad wydobyciem przedpotorycznego nosorożca, doskonale zakonserwowanego. Prace przygotowawcze przeprowadził oddział pionierów 48 p. p. W akcie tym uczestniczyli: Komisja Akademji Umiejętności z Krakowa z prezesem prof. Kostaneckim i prof. Stachem, przedstawiciele Politechniki, Uniwersytetu lwowskiego, delegacje władz wojewódzkich i powiatowych. Wykopaliska przewiezione zostaną do Krakowa i umieszczone w zbiorach Akademji Umiejętności.

Umowa z Shawem

Dyrekcja Teatrów Polskiego i Małego zawarła z p. Sobieniowskim, tłumaczem i przedstawicielem Shaw'a na Polskę, umowę w myśl której otrzymała wyłączne prawo na okres lat pięciu wystawienia w Warszawie następujących sztuk: „Domostwa Wdowie", „Candida", „Lekarz na Rozdrożu", „Profesja pani Warren", „Pierwsza sztuka Fanny", „Wielki kram", „Cezar i Kleopatra", „Rodziciele i dzieci", „Pygmaljon", „Święta Joanna", „Z powrotem do Matuzala". Pozatem dyr. Szyfman otrzymał zobowiązanie, że każda nowa sztuka Shaw'a będzie przed wszystkiemi innemi teatrami w Polsce wystawiona w jednym z jego teatrów.

Czytajcie i rozpowszechniajcie Polskę

CENA NUMERU w Warszawie i na warszawskich dworcach kolejowych **20 groszy**. Przedpłata miesięcznie w Warszawie i na prowincji 4 zł. 50 gr. zagranicą zł. 8

CENY OGŁOSZEŃ: Za wysokość 1 milim. lub za jego miejsce. układ 5-szpaltowy: w tekście 60 gr., za tekstem 50 gr., wzmianki 1 zł. 50 gr. Układ 7-szpaltowy 30 gr. Drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy 50% taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne skośne o 50% drożej. Ogłoszenia Przyjmuje się tylko za gotówkę.

Adres Redakcji, Administracji i Ekspedycji **Krak. Przedm. 71.** Telefon **Redakcji 503-59. Administracji 240-15. P. K. O. 19.119.**

Wieści z kraju

(Od własnych korespondentów).

KRONIKA KRAKOWSKA

Zakopane. — Zawody hippiczne. — Komitet imprez sportowych w Zakopanem otrzymał już oficjalne zawiadomienie, że P. Prezydent Rzeczypospolitej raczył przyjąć protektorat nad ogólnopolskiemi zawodami hippicznemi w Zakopanem (18 stycznia — 5 luetgo). Równocześnie Komitet otrzymał wiadomość o ufundowaniu przez P. Prezydenta Rzeczypospolitej na wspomniane zawody wielkiej nagrody przechodniej jego imienia.

Kraków. — Odkrycie nowej komety. — „Ilustr. Kur. Codzienny" donosi, że w obserwatorjum krakowskiem odkryto nową kometę 7-ej wielkości. Kometa ta znajduje się w gwiazdozbiorze Herkulesa niedaleko gwiazdy pierwszej wielkości Wegi.

Zakopane. — Narty w ruchu. — Ostatnie opady śnieżne w Tatrach stworzyły idealne warunki dla narciarzy. W niektórych miejscach w górach warstwa śniegu dochodzi do grubości jednego metra. Z Kasprowego jest zupełnie bezpieczny zjazd na Halę Gąsienicową. Temperatura na Hali Gąsienicowej waha się od 8 do 0 C. Podczas gdy w Zakopanem dochodzi do — 16 C.

Ruch narciarski w Tatrach, a zwłaszcza na Hali Gąsienicowej ożywiony. Prócz narciarzy miejscowych przybyli także narciarze ze Śląska. Podczas świąt spodziewany jest liczny zjazd narciarzy.

Kraków. — Postulaty chemików. — Odbył się, przy licznym udziale studentów, w sali wykładowej instytutu chemicznego wiec studentów chemji Uniwersytetu Jagiellońskiego.

W dłuższym rzeczowym referacie p. Michalski przedstawił upośledzenie nauki chemji i mineralogji w programach szkół średnich ogólnokształcących i wskazał na szczupłość dotacyj ministerjalnych dla instytutów chemicznych. Wiec żąda zorganizowania w łonie wydziału filozoficznego oddzielnego studjum chemicznego na wzór studjum farmaceutycznego, zwiększenia dotacji na instytut chemiczny i mineralogiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego, utworzenia katedry technologji chemicznej na Uniwersytecie Jagiellońskim.

KRONIKA LUBELSKA

Lublin. — Związek młynarzy. — W dniu 15 b. m. z inicjatywy Izby przemysłowo - handlowej odbędzie się w sali T-wa Kredytowego Miejskiego Zebranie Organizacyjne Lubelsko - Wołyńskiego Związku Młynarzy.

Celem tej nowej organizacji będzie reprezentowanie ogółu interesów przemysłu młynarskiego, spełnianie wobec swych członków funkcji organu doradczego, zarówno w kierunku technicznym. jak i handlowym, regulowanie stosunków pomiędzy pracodawcami i robotnikami oraz między właścicielami i dzierżawcami młynów, wreszcie zabieranie głosu we wszystkich sprawach, dotyczących przemysłu młynarskiego oraz handlu zbożem i przetworami młynarskiemi.

KRONIKA LWOWSKA

Lwów. — Płace robotników naftowych. — Komisja cennikowa dla regulacji płac robotników naftowych na posiedzeniu w dn. 30 listopada 1929 r. w Izbie przemysłowo-handlowej stwierdziła, że w okresie od 31 października 1929 r. do 30 listopada 1929 r. ogólny procent drożyzny wzrósł o 0,0798 proc. Ustalono więc, że płaca robotników naftowych na grudzień 1929 r. jak i wszelkie dodatki, z wyjątkiem ceny węgla, która wynosi 7 zł. za 100 kg. dla Borysławia i Bitkowa, a 5,60 zł. dla Krosna i Dziedzic, pozostają w dotychczasowej wysokości.

KRONIKA ŁÓDZKA

Łódź. — Wypadek kolejowy. — Dziś rano na linji kolejowej Stryków — Łódź, pociąg osobowy Nr. 550, zdążający do Łodzi najechał na wóz, przejeżdżający przez niestrzeżony przejazd kolejowy. Jedna z osób jadących wozem została zabita, a druga ranna. Władze policyjne i kolejowe wdrożyły dochodzenia, celem ustalenia winy.

Łódź. — Wywóz jedwabiu sztucznego. — Przemysł jedwabiu sztucznego w Polsce powiększa z roku na rok swą produkcję, jednocześnie zwiększając eksport swych wyrobów zagranicę. W tym roku, jak wykazują dane, dotyczące eksportu jedwabiu sztucznego z okręgu łódzkiego za okres trzech ostatnich miesięcy, zaznaczył się duży wzrost tego eksportu w porównaniu do tegoż okresu ub. r. Dane te przedstawiają się następująco: w listopadzie r. 1928 — 33.330 ton, a w listopadzie r. 1929 — 53.045 ton.

Dane powyższe, aczkolwiek dotyczą tylko okręgu łódzkiego, stanowią jednak dostateczny wskaźnik rozwoju eksportu sztucznego jedwabiu z Polski, gdyż okręg łódzki grupuje olbrzymią większość wytwórni tego artykułu w kraju. Coraz szybszy rozwój przemysłu jedwabiu sztucznego pozwala oczekiwać dalszego zwiększenia się jego eksportu.

Koło. — Ruch rolniczy. — Unifikacja organizacyj rolniczych, mimo usilnej agitacji „Wyzwolenia", dobiega końca. Powiaty: brzeziński, kolski, koniński, łaski, łódzki, słupecki, turecki i wieluński doprowadziły już definitywnie do unifikacji Kółek rolniczych i Centr. tow. rolniczych. Masy rolnicze, ujmujące sprawy gospodarcze nie z partyjnego punktu widzenia, zrozumiały znaczenie unifikacji i korzyści z tego dla rolnictwa płynące.

KRONIKA POMORSKA

Gdynia — Budowa statku szpitalnego. — Stocznia gdyńska otrzymała rządowe zamówienie na przybrzeżny statek szpitalny. Po wybudowaniu statek ten będzie przydzielony do dyspozycji stacji kwarantannowej, budującej się obecnie w Gdyni. Statek zaopatrzony będzie w motor o napędzie ropowym.

Świecie. — Przysięga rekrutów. — W dniu 19 b. m. odbyła się tu uroczysta przysięga rekrutów marynarki wojennej, w liczbie około 700, którzy przyjęci zostali do służby w jesieni r. b.

Szefa kierownictwa Mar. Woj. reprezentował na uroczystości przysięgi, komandor Frankowski, ponadto wzięli w niej udział przedstawiciele floty gdyńskiej.

Przeszkolenie rekrutów będzie trwało do dnia 1 lutego roku przyszłego, poczem z jednostki macierzystej będą oni przydzieleni do floty i flotylli w Gdyni i w Pińsku.

KRONIKA POZNAŃSKA

Poznań. — Zjazd samorządowy. — W dniu wczorajszym w sali posiedzeń Rady miejskiej odbył się zjazd przedstawicieli samorządów województwa poznańskiego. Po zagajeniu obrad przez wojewodę Roger - Raczyńskiego wygłosił referat dr. Krybicz, inż. Trampler i Michalski. Obrady zamknięto przemówieniem wicewojewody Typrowicza o zasadach budżetowama i inwestowania.

Poznań. — Powieść o powstaniu. — Na półkach księgarskich ukazała się książka „ Węzeł na chustce", pióra Kazimierza Piekarczyka. Jest to pierwsza powieść o powstaniu wielkopolskiem 1918 r.

KRONIKA ŚLĄSKA

Katowice. — Spadek głosów niemieckich na G. Śląsku. — W r. 1921 (plebiscyt) Niemcy uzyskali 220.446 głosów, t. j. 44.1 proc. Należy podkreślić, że wysoką liczbą głosów przy plebiscycie zawdzięczają Niemcy udziałowi emigrantów z Niemiec.

W r. 1922 (wybory do Sejmu) 87.567 głosów, t. j. 29,2 proc. W r. 1926 (wybory komunalne) 166.349 głosów, t. j. 41.2 proc. W r. 1928 (wybory do Sejmu) 182.762 głosów, t. j. 37,0 proc. W r. 1928 (wybory do Senatu) 114.862 głosów, t. j. 36,5 proc.

W roku bieżącym wybory komunalne 64.827 głosów, t. j. 24,4 proc. Wybory odbyły się jak wiadomo w 262 gminach wiejskich, oraz w 7 miastach. W pozostałych 56 gminach wiejskich raz w 6 gminach miejskich wybory odbędą się dopiero w r. 1930, względnie 1932.

KRONIKA WILEŃSKA

Grodno. — Pop porąbał krzyż. — Białostocki „Głos Obywatela" umieszcza następującą wiadomość z Wołkowyska.

Duchowny prawosławny w Nowym Dworze gminy porozowskiej Skórat ściął krzyż katolicki na cmentarzu cerkiewnym, a następnie porąbał go i spalił. Krzyż ten postawił na tym cmentarzu ksiądz katolicki jeszcze przed 100 laty za czasów istnienia w Nowym Dworze kościoła unickiego.

Czyn duchownego prawosławnego spotkał się z ogólnem oburzeniem ludności okolicznej. Zniszczony krzyż stanowił w oczach ludności widomy pomnik martyrologji unitów.

Wędrówki po sądach

LOKATOR-OPTYMISTA. — „MIŁY” ZIĘĆ. — FINANSISTA. — POŚREDNICY

Społeczeństwo polskie podzieliło się na trzy obozy: jedni mówią, że jest źle i będzie gorzej, drudzy są znowu zwolennikami twierdzenia, że jest dobrze, a będzie jeszcze lepiej, jeszcze inni, a tych jest poważny legjon — wstrzymują się od głośnego wypowiadania, co myślą wogóle...

Aby ujrzeć te wszystkie trzy grupy, plastycznie odzwierciadlające wszystkich Polaków, wystarczy odbyć choć raz wędrówkę po warszawskich sądach grodzkich.

Obok całego szeregu spraw różnego typu, poważną rubrykę zajmują „procesy mieszkaniowe”. O nich też dzisiaj pomówimy.

* * *

27-letni Stanisław Szulc nigdy jeszcze nie był lokatorem. Zawsze tak się urządzał, iż mieszka „u kogoś” przez pewien czas, powiada, że niema czem zapłacić i idzie dalej. Nie podobało się to oczywiście Romualdowi Wiśniewskiemu, który podał skargę na nieuczciwego sublokatora — do sądu, gdzie Szulc solennie przyrzekł, że

— Jak będzie miał to zapłaci:

— „Wiecznie tak źle nie będzie”.

Sąd jednak nie dał wiary optymistycznym zapatrywaniom Szulca i skazał go na zapłacenie Wiśniewskiemu 300 zł.

* * *

Arcyciekawy i przezabawny był „proces rodzinny”, którego bohaterem był zięć Smolarskich — Stefan Rożycki. Mieszka on już wraz z żoną u teściów od dnia ślubu i nie chce płacić komornego. Na wszelkie propozycje teścia wzrusza ramionami i zrezygnowanym głosem odpowiada, że nie ma i nie będzie miał z czego płacić, bo to są ciężkie warunki. I według pozytywy

— Bieda nie prędko się poprawi.

Sąd nakazał jednak Szulcowi opłacenie komornego.

Na Wolskiej stał dwu-piętrowy domek. Znalazł się jakiś finansista, który zakupił ten domek, a rządy w nim rozpoczął od eksmisji lokatorów, tłomacząc im, że chce „zrobić przybudówkę”. Lokatorzy in gremio podali skargę do sądu, gdzie wczoraj miała się odbyć sprawa.

Przed sprawą jednak „oskarżony” doszedł do porozumienia z lokatorami, którym zobowiązał się kupić lokale.

* * *

Podobnych spraw sądy rozpatrują po kilkadziesiąt codziennie. Jest również moc oskarżonych, którzy korzystając z głodu mieszkaniowego, znaleźli sobie żer na nędzy ludzkiej i tuczą się „pośrednictwem”.

Dla tego rodzaju oskarżonych sąd jest bezwzględny. *(G.)*

Urzędowanie poczty

w okresie świąt

Minister Poczt i Telegrafów wydał zarządzenie w sprawie urzędowania biur pocztowych w czasie świąt Bożego Narodzenia.

W dzień wigilijny 24 b. m. urzędowanie trwać będzie jedynie do godz. 5-ej popoł. Doręczanie przesyłek listowych do domu odbędzie się tylko 2 razy. W dniu 25 b. m. urzędy, jak zwykle czynne nie będą, w czwartek zaś 26 b. m. poczta doręczona będzie dwukrotnie. Urzędy pocztowe czynne będą od godz. 9 do 11 rano. W ruchu telegraficznym przerwy nie będzie.

Wymiana

srebrnych 5-złotówek z brakami.

Bank Polski i Mennica Państwowa przyjmować będą bez ograniczeń do wymiany srebrne 5-złotówki o brakach technicznych, wynikłych przy wybijaniu.

Jak wiadomo, w obiegu zdarzają się zupełnie autentyczne monety, które nie wydają jednak normalnego dźwięku z powodu wewnętrznych pęknięć.

Odczyt

O bł. Janie Bosko.

Dziś dnia 22 bm. odbędzie się w sali gimnazjum Przyszłość przy ul. Śniadeckich 17 odczyt pod tytułem Błogosławiony ksiądz Bosko, jego życie i prace. Odczyt wygłosi redaktor Antoni Miszczak. Bilety od 1 do 3 zł. Cały dochód przeznacza prelegent na cele walki z bolszewizmem i masonerją.

30.000 zł.

na stypendja miejskie.

Rada miejska m. Warszawy uchwaliła 50 stypendjów po 600 zł. rocznie dla niezamożnych uczniów i uczenic, kończących publiczne szkoły powszechne w Warszawie, celem umożliwienia im studjów w szkołach zawodowych lub średnich ogólnokształcących.

Stypendja będą rozdzielone w stosunku 70 proc. dla kandydatów do szkół zawodowych i 30 proc. dla kandydatów do szkół średnich ogólnokształcących.

Pierwszeństwo w otrzymaniu stypendjum mają sieroty, półsieroty i dzieci pracowników miejskich, obarczonych liczną rodziną.

Otwarcie świetlicy

drużyn ratowniczych.

W tych dniach odbyło się uroczyste otwarcie świetlicy drużyn ratowniczych Polskiego Czerwonego Krzyża okręgu warszawskiego, przy ul. Zakroczymskiej 6. Na uroczystość przybyli prezes Komitetu Głównego Henryk hr. Potocki, prezes Zarządu Głównego — Zygmunt Zaborowski, sekretarz generalny — Anna Paszkowska, prezes okręgu warszawskiego — Anna Roszkowska, pułk. Jasiński, komendant szkoły gazowej mjr. Wierszyłło, naczelnik drużyn ratowniczych P. C. K. i liczni goście.

Podczas uroczystości odbyło się wręczenie podziękowania — dyplomu za gorliwą pracę sierżantowi Gierałtowi, pierwszemu plutonowemu drużyn ratowniczych P. C. K.

Redaktor naczelny: Dr. Juljan KOŁOMYJSKI. Red. odpowiedzialny: Leon RADZIEJOWSKI. Wydawca: DOM PRASY KATOLICKIEJ, sp. z o. o.

Drukarnia Domu Prasy Katolickiej (Archidiecezjalna).